Nr. 378 Piątek 11 grudnia 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty, w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Na froncie

Sytuacja pomyślna dla armii ludowej

Rada Obrony Madrytu

stwierdza że ogólna sytuacja jest pomyślna

Rada Obrony Madrytu ogłosiła wczoraj o godz. 12 następujący komunikat:

Na froncie Madrytu nic godnego zanotowania.

Na froncie baskijskim powstańcy rozpoczęli zaciekły kontratak na odcinku Vitoria, lecz zostali wszędzie odparci. Wojska rządowe zajęły pozycję Civiate. Bitwy w powietrzu toczono po nad Alcala de Henares. Na froncie baskijskim strąciliśmy 4 samoloty powstańcze, w tym junkers bombardujący, 2 myśliwskie Caproni i 1 myśliwski Heinkel.

Umacnianie pozycyj rządowych

przed generalnym atakiem powstańców

Agencja Havasa donosi: We wtorek w nocy lotnictwo rządowe rozwinęło bardzo ożywioną działalność, dokonując licznych przelotów nad okolicami Madrytu, celem odparcia ataków samolotów powstańczych oraz celem przeprowadzenia dokładnych wywiadów, przed mającą nastąpić ofensywą [illegible] powstańczych. Dokonane [illegible] rekonesansowych lotów zdjęcia fotograficzne stwierdzają gorączkowe przygotowania ze strony powstańców do generalnego ataku, polegające na gromadzeniu i przesuwaniu wojska i materiału. Główne siły powstańcze są, jak ię zdaje, skoncentrowane w odcinkach Illescas i Naval Carnero, z przeznaczeniem uderzenia na dzielnicę uniwersytecką, Carabanchel i most Toledański. Wojska rządowe przygotowują się do odparcia ofensywy, zużywając czas na odpoczynek i umacnianie zajmowanych pozycyj.

Chwilowo sytuacja bez zmian

Powstańcza kwatera główna donosi, że z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, na froncie północnym doszło do nieznacznych tylko działań wojennych. Z frontu południowego nie ma również nic nowego do zakomunikowania.

Obrazki z pogrzebu Durrutiego

zamordowanego bohatera Hiszpanii Ludowej



Na froncie baskijskim

Bombardowanie fortyfikacyj powstańczych

Jak donoszą z Bilbao, 9 samolotów rządowych zrzuciło około 90 bomb na Villa Real, niszcząc znaczną część powstańczych fortyfikacyj obronnych.

W „wolnem" mieście Gdańsku

Zawieszone dotychczas pismo niemiecko - narodowe „Danziger Nationale Zeitung" ma ukazać się ponownie dn. 11 b. m.

Co się tyczy organu socjalistycznego „Danziger Volksstimme", to ponowne ukazanie się dziennika uzależnione jest od wyjaśnienia kwestionowanej przez władze gdańskie sprawy własności wydawnictwa. Gdańska policja polityczna stoi na stanowisku, że właścicielem organu socjalistycznego jest stronnictwo socjalistyczne, które — jak wiadomo — zostało rozwiązane i z tego powodu „Danziger Volksstimme" nie może być wydawane. Wydawnictwo organu wychodzi jednak z założenia, że właścicielem pisma jest spółka p. f. „Fooker i S-ka". (PAT.).

Gdańska policja polityczna aresztowała przeszło 60 osób należących do kół lewicowych. Aresztowanym zarzuca się rzekomo stworzenie tajnej organizacji komunistycznej pod nazwą „Spartakus Bund". (PAT.).

Zatarg konstytucyjny w Anglii

Prasa londyńska niecierpliwi się

W prasie londyńskiej zaczyna wyraźnie zaznaczać się pewna niecierpliwość z powodu przeciągania kryzysu. Ten nastrój wyraźnie zaznacza się zarówno w artykule „Times'a", jak organu Labour Party „Daily Herald".

Wydawałoby się, że po długiej 5-cio godzinnej konferencji premiera Baldwina z królem w obecności syndyka księstwa Kornwalii Moncktona, sekretarza prywatnego ks. Yorku, sir Ericka Mievilla i prywatnego adwokata królewskiego Allena, która odbywała się w fort Belvedere, wszystkie sprawy zostały załatwione. Mimo to jednak nie ma pewności, że istotnie nastąpi ogłoszenie rozwiązania kryzysu.

Uchwalenie ustawy prasowej we Francji

Izba Deputowanych uchwaliła projekt zmiany ustawy prasowej z roku 1881, 359 głosami przeciwko 193.

W Z.S.S.R.

Reorganizacja komisariatu sprawiedliwości

Centralny komitet wykonawczy i rada komisarzy ludowych ZSSR wydały postanowienie, określające zadania ludowego kom. sprawiedliwości ZSSR. Jest to reorganizacja tego komisariatu w duchu wybitnie centralistycznym. Komisariat ten będzie miał za zadanie kontrolę nad stosowaniem przez sądy prawa sowieckiego a więc związkowego, nad jednolitą praktyką sądową oraz będzie kierować organizacją sądownictwa na terenie całego Związku. Wszystkie wydawnictwa prawnicze, jak również szkoły i kursy prawnicze będą znajdować się pod kontrolą ludowego kom. sprawiedliwości ZSSR, który będzie kierować jednocześnie całą pracą ludowych komisariatów sprawiedliwości republik związkowych.

Jak wynika z ducha i treści tego postanowienia, ludowe komisariaty sprawiedliwości republik związkowych będą tylko organami wykonawczymi ludowego komisariatu sprawiedliwości ZSSR.

KOMISARIAT PRZEMYSŁU OBRONY PAŃSTWA.

Centralny komitet wykonawczy ZSSR ogłosił rozporządzenie o utworzeniu związkowego komisariatu przemysłu obrony państwa.

Gen. Samsonovici w Polsce

Wczoraj przybył do Krakowa szef rumuńskiego sztabu generalnego, gen. Samsonovici, w towarzystwie gen. Atanasiu i kilku wyższych oficerów.

Na dworcu kolejowym ozdobionym flagami rumuńskimi i polskimi, powitał przybyłych gości rumuńskich szef sztabu głównego, gen. Stachiewicz, w towarzystwie gen. Regulskiego i kilku oficerów polskiego Sztabu Głównego, dowódcy O. K. gen. Narbutt-Łuczyńskiego i komendanta garnizonu gen. Monda.

Po powitaniu się z oficerami polskimi w salonie recepcyjnym goście rumuńscy udali się na Wawel.

Uchwały Generalnej Konfederacji Pracy

Solidarność proletarjatu francuskiego z ludem hiszpańskim

Komitet francuskiej Generalnej Konfederacji Pracy uchwalił jednomyślnie rezolucję, piętnującą okrucieństwa wojny hiszpańskiej i ponawiającą wobec całego narodu hiszpańskiego zapewnienie swej solidarności moralnej i materialnej, która będzie trwać nadal i rozszerzać się. Stwierdzając, że pogwałcenie ze strony państw faszystowskich umożliwia zaopatrywanie powstańców w broń i materiał wojenny domagała się od Rządów demokratycznych wspólnego działania dla położenia kresu tej sytuacji i wyciągnięcia wniosków, jakie wypływałyby z niemożliwości skończenia z tym stanem rzeczy. Wzywa następnie Radę Ligi Narodów, aby zastanowiła się nad poważnymi następstwami, jakie mogą powstać z obecnej sytuacji w Hiszpanii i powzięła decyzje, których wymaga troska o bezpieczeństwo zbiorowe, stosowanie prawa międzynarodowego, o wolę wszystkich krajów, zdecydowanych utrzymać pokój.

Napad samolotu powstańczego

na francuski samolot komunikacyjny

Havas donosi z Guadalajaru: Korespondent specjalny Havasa Chateau, który padł ofiarą napaści powstańców na samolot komunikacyjny francuski, oświadcza, że samolot ten odbywał stałe rejsy pomiędzy Tuluzą a Madrytem i miał zupełnie wyraźne znaki samolotu komunikacyjnego. Byliśmy — mówi Chateau — na wysokości 3000 mtr., gdy zauważyliśmy, że dopędza nas samolot myśliwski. Po 10 minutach pilot tego samolotu skierował do nas 30 kul.

Kule te m. in. raniły Chateau i drugiego dziennikarza de la Pree. Po 10 minutach samolot powstańczy oddalił się, zaś napadnięty samolot francuski wylądował.

Obrazki z pogrzebu Durrutiego

zamordowanego bohatera Hiszpanii Ludowej



Zjazd Związku robotników budowlanych i drzewnych

Rezolucja Zjazdu i nowe władze

Zjazd, po uchwaleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrał nowe władze Związku.

Do Zarządu weszli tow. tow.: B. Czerwiński, St. Wróbel, R. Kurzela, G. Pakuła, F. Socha (Warszawa), J. Putyra, A. Czech, St. Sosuł (Kraków), J. Kalwat (Częstochowa), T. Matuszewski (Bydgoszcz), Fr. Kowalewski (Poznań), L. Flonc (Gdynia), P. König (Bielsko), E. Nykiel (Stryj), F. Jakóbczyk (Łódź).

Komisję rewizyjną stanowią ttow.: J. Kremer (Kraków), S. Lipstein (Warszawa), M. Kantor (Łódź), B. Dybowski (Toruń), W. Jagielski (Chełmża).

Sąd związkowy: P. Wasilewski, F. Gerlach, B. Wąsiewicz (Warszawa), H. Hibner (Łódź), T. Rzepecki (Kraków).

Zjazd przyjął szereg uchwał w sprawach ogólnych oraz organizacyjnych.

A więc wyraził pełną solidarność ze stanowiskiem Polskie: Partii Socjalistycznej i Komisji Centralnej Związków Zawodowych w sprawach, dotyczących sytuacji międzynarodowej, w szczególności:

1) w sprawie zakusów wojennych faszyzmu i hitleryzmu,

2) gwałtów hitlerowskich w Gdańsku.

3) walki o likwidacie dotychczasowego systemu rządzenia, walki z faszymem endeckim, o Rząd robotniczo - włościański, przebudowę społeczną, o demokratyczne wybory.

Zjazd stwierdza, że tylko w atmosferze wolności może być zorganizowana skuteczna obrona Polski przed hitleryzmem.

Zjazd zaprotestował ponad to przeciw szykanom wobec ruchu zawodowego i jego przedstawicieli, przeciw bezpodstawnemu zamykaniu oddziałów Związku.

Zjazd wysunął konkretne postulaty, które winny być realizowane drogą umów zbiorowych. Są to sprawy: a) minimum płac, b) czasu pracy, c) ochrony przed wyzyskiem, d) bezpieczeństwa i hygieny, e) delegatów i mężów zaufania, f) zabezpieczenia ciągłości pracy, g) zniesienia systemu podprzedsiębiorców i akordu, h) zabezpieczenia zarobków w razie upadłości przedsiębiorstw, i) gwarancji praw i możliwości kształcenia małoletnich.

Zmieniono postanowienia w sprawie wkładek związkowych. Podział wkładek będzie następujący: 35% — oddział, 20%—okręg, 45% — Zarząd Główny.

Wkładek będą następujące klasy (tygodniowo): 1) 60 gr., 2) 45 gr., 3) 30 gr., 4) 20 gr. Wpisowe: 1) 1 zł., 2) 50 gr.

***

Z całego przebiegu obrad widać, że młoda ta organizacja zawodowa jest na drodze pomyślnego rozwoju. Na Zjeździe dokonano rzetelnej pracy.



Przegląd prasy

HITLER A KLER KATOLICKI.

Stanowisko kleru katolickiego wobec hitleryzmu jest bardzo ciekawe. Jest **dwoiste.** Naturalnie, kler zwalcza hitleryzm — wobec znanych prześladowań katolików. Naturalnie, teoria „rasizmu" wobec powszechności nauki chrześciańskiej, nie jest do przyjęcia. Naturalnie, żal zamkniętego stronnictwa „centrum" katolickiego. Naturalnie, wykpiwanie Starego Testamentu, jako „żydowskiego", jest niezgodne z dogmatami etc.

Ale z drugiej strony hitleryzm ma dla kleru wiele stron pociągających — zwalczanie socjalizmu, demokracji; ach, to są przepiękne rzeczy! Naturalnie, nieliczne nieco demokratyczne żywioły wśród kleru zżymają się na hitlerowski faszyzm, ale takich niewielu.

Ciekawe, jak to jest w **Austrii.** Tam kler (część) ma specjalny argument antyhitlerowski — chce przywrócenia katolickiej monarchii Habsburgów. Ciekawie i obszernie donosi o tym w swej depeszy korespondent **„Kur. Warsz."**:

> Pisma wiedeńskie ogłosiły dziś odezwę biskupa górnej Austrii, dr. Gföllnera, nawołującą wiernych, by ustosunkowali się *negatywnie* do wszelkich prób pogodzenia katolicyzmu z narodowym socjalizmem bez względu na to, kto i w jakiej formie próbę taką podejmuje.
>
> W ciągu jednego tygodnia dzieje się więc po raz drugi, że biskup austriacki przestrzega wiernych, względnie nawołuje ich do walki z hitleryzmem, w czym dopatrzeć się można *ofensywy* czynników kościelnych *przeciw tym ugodowcom*, których są wyrazicielami przebywający w Rzymie biskup Hudal i redaktor ongiś katolickiego dziennika Reichspost, doktór Funder.

Co na to endeccy księża? Korespondent donosi, że obecnie w klerze zwycięża raczej prąd antyhitlerowski. Czy na długo?

„PIŁSUDCZYCY".

Radzimy przeczytać serię artykułów „Kur. Porannego" o „Kurierku". Przytacza cytaty, i to liczne, z „Kurierka" z roku 1926. Pokazuje się, że ten ultra-piłsudczykowski (obecnie!) „Kurierek" (I. K. C.) zwalczał Piłsudskiego — ile mógł.

O tych artykułach „Porannego" napiszemy obszerniej. Obecnie przytoczymy tylko konkluzję ostatniego artykułu z serii —

> Spytajmy: czym było to „branie" Józefa Piłsudskiego „na egzamin moralny" przez wydawców „Tajnego Detektywa?" Czym to plugawe usiłowanie zapuszczenia faryzeuszowskiej sondy w sumienie Wielkiego Polaka? Czym to brutalne *samozwańatwo kramarzy prasowych*, którzy zapomniawszy kim są, skąd powstali i czym ochną, poważyli się imieniem krwi przelanej w walkach majowych, domagać się rozrachunku z Tym, któremu niegodni byli butów otrzeć z kurzu pól bitewnych i szlaków męczeńskich.
>
> Czym to wszystko było? Na Boga! Czym to było? Czy znów tylko błędem zecerskim? Lecz jeśli tak, to *cała Polska musi, nareszcie, zawołać o korektora, który by takie błędy zecerskie z życia naszej prasy wyczyścił.*

Nic nowego. Zawsze „górą nasi" — a „nasi" to ci, którzy właśnie są „górą".

A teraz ci „piłsudczycy", którzy zwalczali Piłsudskiego — kolejno „w imię Piłsudskiego" odsądzają lewicę od czci, wiary i może nawet polskości.

POPRAWKI DO KONSTYTUCJI.

Prasa sowiecka przedstawia te poprawki, które zostały (po referacie Stalina) przyjęte na ostatnim posiedzeniu Zjazdu Sowietów.

Tych poprawek jest sporo, bo aż 43.

Ale przeważnie są to rzeczy drobne, poprawki stylistyczne.

Natomiast poważna zmiana jest w art. 10. W projekcie ten ciekawy art. proklamował **prywatną własność na osobiste oszczędności,** przedmioty komfortu itd. Obecnie dodano prawo przekazywania osobistej własności **testamentem spadkobiercom.**

Art. 49 (w projekcie) dawał prawo prezydium Izb proklamować wojnę obronną **w razie napadu na** ZSSR. To brzmienie wzbudziło wątpliwości we Francji. Uznano je za niezgodne z umową francusko-sowiecką. Przeszła poprawka, która pozwala prezydium proklamować wojnę także dla wykonania obowiązków **sojuszowych.**

Poprawka o spadkach wzmacnia moment **prywatnej kapitalizacji w konstytucji.**

K. Cz.

Straszna katastrofa lotnicza

B. premier szwedzki adm. Lindmann zabity

W miejscowości Purley w pobliżu Croydon (pod Londynem) rozbił się wielki samolot pasażerski, należący do Royal Dutch Air Line, który leciał do Amsterdamu. 14 pasażerów i 3 członków załogi zginęło na miejscu.

***

Szczegóły katastrofy są następujące:

Po wystartowaniu z lotniska Croydon w samolocie wybuchł pożar. Ogień z płonącego samolotu przerzucił się na sąsiadujące z miejscem katastrofy (w pobliżu lotniska) domy. Powodem katastrofy była, jak zdaje się, gęsta mgła. Czterech podróżnych, którzy ulegli ciężkim poparzeniom i stewardessę lekko poparzoną odwieziono do szpitala.

Wśród zabitych znajdują się: były premier szwedzki, adm. Lindmann i znany lotnik, znawca helikopterów, la Cierva.

Rozprawa sądowa o strajk rolny

Wczoraj rozpoczęła się przed Sądem Okręgowym w Samborze rozprawa o zajścia w czasie strajku rolnego w Ostrowiu Tuligłowskim pod Komarnem, pow. Rudki.

Na ławie oskarżonych zasiadło 47 przeważnie rolników.) Przewodniczy rozprawie sędzia Rosłanowski, oskarża prok. Hubl.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano 6-ciu z pośród oskarżonych, którzy odpowiadają z wolnej stopy. Przesłuchani oskarżeni wypierają się winy, zaprzeczając swym zeznaniom złożonym w śledztwie. Utrzymują oni, że na folwark Tuligłowski szli z innymi, jedynie z ciekawości. Oskarżeni zeznają nadto, że w drugiej połowie czerwca kursowały po wsiach ulotki, nawołujące do strajków.

Proces zabójcy Gustloffa

Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Wczoraj przed trybunałem kantonu Grisons rozpoczął się proces Dawida Frankfurtera, zabójcy Wilhelma Gustloffa, przewódcy organizacji narodowo-„socjalistycznej" niemieckiej w Szwajcarii. Przewodniczy rozprawie prezes sądu kantonu Ganzoni. Rozprawa odbywa się w obecności licznych dziennikarzy szwajcarskich i zagranicznych, prawników, lekarzy, działaczy politycznych. Obecny jest również delegat poselstwa Rzeszy niemieckiej. Początek rozprawy wypełnia odczytanie aktu oskarżenia, ułożonego przez wydelegowanego prokuratora Fryderyka Bruggera, oskarżonego Frankfurtera broni adwokat Curti z Zurychu.

Prokurator Brugger żąda skazania Frankfurtera na 18 lat więzienia, pozbawienie go praw cywilnych i banicję dożywotnią ze Szwajcarii, a także wypłaty odszkodowania rodzinie zabitego.

Przed przerwą zeznaje oskarżony Frankfurter, który m. in. oświadcza, że po zabiciu Gustloffa myślał o popełnieniu samobójstwa ale nie zdecydował się na nie.

Hitlerowcy wyrzekają się chrześcijaństwa

Z Bremy donoszą, że powstał tam tak zw. „Deutscher Ahnenstaettenverein", rodzaj towarzystwa pogrzebowego, które grupuje zwolenników nowych rodzimych religii (np. Deutschglaeubige gen. Kudendorffa), wyrzekając się łączności z chrześcijaństwem. Ze względu na to, że większość cmentarzy w Niemczech znajduje się w w ręku czynników kościelnych, które robią trudności przy organizowaniu pogrzebów neopogańskich, towarzystwo ma zająć się zapewnieniem miejsca nieboszczykom nowych wyznań niemieckich i organizacją pogrzebów na własną rękę. Nowe towarzystwo planuje rozszerzenie działalności na całe Niemcy. (PAT.).

„Trzecia" Rzesza, Żydzi i Mongołowie

Adolf Hitler walczy o wielkość i honor aryjsko - nordyckiej rasy.

Dlatego popiera on japońskich faszystów. Dlatego do spółki z generałem Franco, mobilizuje Maurów afrykańskich, będących mieszaniną berberów i semitów, przeciwko ludowi hiszpańskiemu. Żyd Juan March, jeden z najbogatszych spekulantów wojennych finansuje rebelię gen. Franco przeciwko konstytucyjnemu Rządowi hiszpańskiemu. Hitlerowskie Niemcy za pieniądze Juan Marcha dostarczają marokańskim afrykanczykom broń do walki z hiszpańskimi aryjczykami. Albowiem hitlerowskie Niemcy zwalczają bolszewizm.

Dla tym skuteczniejszego zwalczenia bolszewizmu, Niemcy zawarły sojusz z Japonią. Główny zaś teoretyk hitlerowski, Alfred Rosenberg, dowodzi, że bolszewizm nie jest niczym innym, jak tylko „buntem mongoloidów". Celem zwalczania mongoloidów, Hitler łączy się z japońskimi mongołami, z małymi, czarnowłosymi, skośnookimi Japończykami przeciw rosłym, jasnowłosym i błękitnookim Rosjanom.

Wszystko to czyni się ku pożytkowi i chwale nordycko-aryjskiej rasy.

Wybory gminne w Czechosłowacji

Straty faszystów i komunistów

W kilkuset gminach Czechosłowacji odbyły się wybory do rad gminnych. Charakterystycznym zjawiskiem w tych wyborach jest spadek głosów faszystowskich i komunistycznych. Zjawisko spadania głosów komunistycznych zauważyć się daje w ostatnich tygodniach także w wyborach do rad załogowych poszczególnych przedsiębiorstw przemysłowych, na rzecz socjalistów.

To musi być wyjaśnione

„Słowo" wileńskie powtarza za nowym pismem „Kurierem Powszechnym" informację, że „Kurier Wileński" — „sanacyjna" półurzędówka w stolicy Giedymina— miał otrzymać w ciągu niewielu lat 1,500,000 zł. subsydiów z funduszów państwowych. Jeżeli ta wiadomość jest prawdziwa i nie stanowi żadnej złośliwości konkurencyjnej, — w takim razie sprawa jest wystarczająco poważna, by cała opinia publiczna, bez różnicy... stanęła dęba.

Chodzi o PIENIĄDZE PAŃSTWOWE. Więc trzeba zbadać i pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Tak nie wolno nikomu szastać pieniędzmi państwowymi.

Jeżeli zaś wiadomość jest nie prawdziwa, w takim razie „Kurier Powszechny" postąpił, drukując TAKI fałsz, bardzo nieetycznie, i powinien ze swojej strony ponieść konsekwencje. **S. K.**

Rozdźwięki w Rządzie japońskim

Prasa japońska donosi o coraz wyraźniej zarysowującej się różnicy zdań między gabinetem a radą państwa. Rozszerzane są pogłoski o możliwości ustąpienia premiera Hiroty i ministra spraw zagranicznych Arity. Z kół zbliżonych do Rządu zaprzeczają jednak tym wiadomościom, twierdząc, że gabinet nie ma zamiaru podania się do dymisji.

***

Ag. Domei donosi: Kampania prasy na temat klęski polityki zagranicznej gabinetu Hirota, a w szczególności polityki wobec Chin i ZSSR. trwa, jednak przesilenie gabinetowe nie jest, jak się zdaje, aktualne.

Ciekawy proces

Śmiertelna jazda na ulicach Berlina

Izba karna sądu krajowego w Berlinie rozpatrywała sprawę 26-letniego wypadku. Mernharda oskarżono o nieostrożne spowodowanie śmiertelnego wypadku. Bernaharda opuściła nagle narzeczona. Z rozpaczy młodzieniec upił się wsiadł do samochodu i w szalonym tempie gonił po ulicach Berlina. Nad ranem następnego dnia niefortunny narzeczony, niedokończywszy jeszcze swej szalonej jazdy, wpadł w pełnym tempie na pracownika miejskiego, zamiatającego jezdnię. Samochód wlókł nieszczęśliwego przeszło 20 mtr., poczym odrzucił go już nieżywego. Sprawa ta wywołała, ze względu na niecodzienne tło procesu, zrozumiałe zainteresowanie. Sąd biorąc pod uwagę łagodzące okoliczności skazał Bernharda na rok więzienia.

Kultura szwedzkich Lapończyków

Znany etnograf, w szczególności badacz ludów północnych, Ernest Mauker, ogłosił niedawno wyniki swoich badań wśród Lapończyków, zamieszkałych w północnej Szwecji.

Szczególne zainteresowanie uczonego wzbudził jeden ze szczepów, który porzucił życie koczownicze i osiadł na wsi na własnym gruncie.

Szczep ten bynajmniej nie porzucił swoich reniferów, które w dalszym ciągu hoduje i to uważa za swoje główne zajęcie, gdy rolnictwo i rybołóstwo traktuje jako zajęcia uboczne.

Znamienne jest, że chociaż Lapończycy ci zamieszkali w zbudowanych z drzewa chałupach, które po lapońsku nazywają „kaata" (nazwa zbliżona do polskiej chaty), to większość z nich przed chatą ustawia swój dawniejszy namiot skórzany, który służył im za dom, gdy prowadzili życie koczownicze.

Mauker przywiózł dla muzeum północnego w Sztokholmie kilka pięknych i oryginalnych wyrobów lapońskich, świadczących o wysokim poziomie piękna u tego pierwotnego ludu.

140 ofiar zawalenia się sufitu

W miejscowości Leiria w Portugalii zawalił się sufit w sali szkolnej w chwili gdy odbywało się tam zgromadzenie organizacji katolickiej. 40 osób zostało zabitych, przeszło 100 — rannych.

Chmurno i lekki mróz

Przewidywany przebieg pogody dn. 10 b. m.: Rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia przejaśnienia. Lekki mróz. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Francuskie nagrody literackie

Wczoraj przyznana została jedna z najważniejszych francuskich nagród literackich, nagroda Goncourtów. Otrzymał ją Van der Meersch (7 głosów) za książkę „Empreinte de Dieu".

Nagrodę literacką im. Theophraste Renaudtt otrzymał Louis Aragon, jeden z twórców kierunku surrealistycznego za książkę p. t. „Les Beaux Quartiers".

Nagły zgon wice-wojewody wileńskiego

Wczoraj w południe, przy ul Traugutta 6, w lokalu Funduszu Pracy, w gabinecie dyrektora, zasłabł nagle 42-letni Kazimierz Gintowt-Dziewałtowski, wice-wojewoda wileński. Urzędnicy rzucili się na ratunek, wzywając jednocześnie lekarza. Mimo usilnych zabiegów, wice-wojewoda zmarł przed przybyciem lekarza Pogotowia.

***

Przedwczesna śmierć wice-wojewody Gintowt-Dziewałtowskiego powoduje dla administracji ogólnej dotkliwą stratę, ponieważ zmarły należał do rzędu najwybitniejszych i najpożyteczniejszych pracowników administracji spraw wewnętrznych. (PAT.).

Wybory gminne w Jugosławii

Agencja Avala podaje ostateczne wyniki wyborów samorządowych w Jugosławii. Udział wyborców wynosił 66 proc. Jugosłowiańska Unia radykalna (partia rządowa) otrzymała 1.374.262 głosów, co stanowi 61 proc. ogólnej ilości oddanych głosów. Zjednoczona opozycja uzyskała 248.137 głosów. Dawna partia kroacka otrzymała 348.092 głosów, a narodowa partia jugosłowiańska 86.108 głosów. Dawna partia demokratyczna Davidovicza otrzymała 4.210 głosów. Inne stronnictwa uzyskała nieznaczne tylko ilości głosów.

Zanim powstał „obóz" pułk. Koca

Drogi odwrotu

Dwudniowe obrady „sejmu z r. 1935" ujawniły — obok powodzi plotek na tematy wewnętrzne obozu „sanacyjnego" (ofensywa „naprawiaczy", blok „pułkowników" z konserwatystami i t. p.) — jedną rzecz istotnie charakterystyczną. Kilku nowych posłów, wybranych, oczywiście, pod znakiem środowiska „sanacyjnego", jego metod myślenia i jego sposobów działania, — zadeklarowało się, mniej lub więcej wyraźnie w roli sympatyków ruchu „narodowego", idej i pojęć, którym obóz „narodowy" hołduje. Niektóre mowy nie uległyby bodaj żadnym zmianom, gdyby je mieli wygłaszać przedstawiciele „Warszawskiego Dziennika Narodowego" albo zgoła „ABC". Zresztą „ABC" wzięło już jednego z tych p.p. posłów nieomal na swój rachunek.

Sekundują tym procesom rozwojowym „Słowo" w Wilnie, „Jutro Pracy" w Warszawie, „I.K.C." w Krakowie. Zbiega się z tym wspólna postawa wobec rewolty gen. Franco w Hiszpanii — wbrew oczywistym polskim interesom państwowym Na wszystkich tych odcinkach aż do wspólnej zażartej kampanii przeciw „Płomykowi" i Związkowi Nauczycielstwa Polskiego włącznie następuje rodzaj asymilacji duchowej pomiędzy częścią dawnego B.B.W.R. a obozem „narodowym".

Możnaby powiedzieć, że to poprostu „czwarta brygada" powraca, gdy nie stało już Piłsudskiego, do rodzimych pieleszy, do tej atmosfery, do tych środowisk, z których kiedyś wyszła. Poniekąd — tak. Ale tylko — poniekąd. Bo drogami odwrotu przed naciskiem prądu „narodowo" - faszystowskiego ciągną nie sami wyłącznie konserwatyści typu „Słowa" i panowie typu „I.K.C."...

*

Wyższe szkolnictwo Polski zostało obezwładnione. Nie funkcjonuje. Rozstrzygnąć o jego tymczasowym losie „problem"... osobnych ławek dla studentów - Żydów. Obóz „narodowy" pragnąłby tę sprawę załatwić w drodze — powiedzmy — przepisu prawa: ustawa, dekret Prezydenta, zarządzenie ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Pewne zaś koła „sanacyjne", wcale miarodajne, chciałyby osięgnąć ten sam cel, ale w drodze... perswazji. Zgódźcie się studenci Żydzi, dla świętej zgody! co wam szkodzi siedzieć osobno? nie przeszkadzajcie, studenci lewicowi!... Pomijają niestety, panowie, o których myślę, jedno pytanie:

co ma być sprawdzianem owych podziałów na ławki?

Wyznanie? zatem Żyd-bezwyznaniowiec mógłby siedzieć, gdzie chce. Rasa? Przepraszam, a do którego pokolenia wstecz? czy ma decydować babka, czy wystarczy prababka? Kształt nosa? w takim razie, gdybym był rektorem, a p. min. Goebbels albo p. min. Beck trafili mi w ręce, jako studenci, — musiałbym ich posadzić na ławce „żydowskiej"... Jakże to sobie — żart na stronę — niektóre czynniki „perswadujące" wyobrażają?...

*

Sprawa nie jest wszakże ani trochę żartobliwa. „Problem" ławek wydaje się drugorzędny i śmieszny sam w sobie. „Problem" ławek jest zasadniczy, gdy go wziąć z punktu widzenia psychologii ludzi, których ktoś chce w ten głupi sposób sponiewierać, gdy go wziąć przede wszystkim z punktu widzenia polskiej samodzielności psychicznej i kulturalnej. Mamy tu do czynienia z próbą narzucenia Polsce ustawodawstwa i obyczajów „Trzeciej" Rzeszy.

To też mówimy stanowczo i kategorycznie: **nie! żadnych „perswazyjnych" kompromisów!** Nie zabraknie w Polsce czynników jaknajbardziej „aryjskich", które rozumieją, czym grozi taka stopniowa — od łyczka do rzemyczka — asymilacja kulturalno - obyczajowa z p.p. Goeringiem i Goebbelsem...

*

P. pułk. Koc jeszcze nie stworzył swego „obozu". Jeżeli sądzić z informacyj prasowych, jeżeli wnioskować na podstawie pierwszego zeszytu „Zaczynu", — to mamy znowu do czynienia z naśladownictwem „zasady wodzostwa" („Führerprincip"), z naśladownictwem nawet w szczegółach; ciekawym, czy redakcja „Zaczynu" wie, że pretensjonalny pomysł podpisywania artykułów cyframi (chodziło o numery pułków z czasu wojny światowej) stosowały kilkanaście lat temu pierwsze wydawnictwa hitlerowskie w Monachium? Doprawdy! Oryginalnością — to panowie nie grzeszycie!...

*

Ale zanim jeszcze p. pułk. Koc zakończył swój ciężki i niewdzięczny trud, — ciągną liczne... taboryty „sanacyjne" drogami odwrotu przed ofensywą „narodową". Te drogi odwrotu — to też nowa linia podziału. Bo dla nas kwestia stoi zawsze jednakowo:

Kraj nie może pozwolić na to, by go wciągnięto w orbitę państw faszystowskich.

Ani metodą przymusu, ani metodą... perswazji... Bo toczy się gra nie o „święty spokój" czyjkolwiekbądź, tylko o jutro Polski i o jutro mas pracujących.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Ludzie, walczący o Wolność z bronią w ręku

Mowa radiowa z Barcelony

tow. Carlo Rosselli, dowódcy włoskiej kolumny antyfaszystowskiej na froncie hiszpańskim

We wtorek zamieściliśmy pierwszą mowę radiową z Barcelony tow. Carlo Rosselli, dowódcy włoskiej kolumny antyfaszystowskiej na froncie hiszpańskim. Dziś dajemy tekst mowy drugiej, skierowanej do mas pracujących Italii. *Red.*

„Wam, dwunastu tysiącom skazanych przez trybunał specjalny— wielu tysiącom deportowanych— przesyłamy nasze serdeczne pozdrowienia, jak również setkom tysięcy emigrantów politycznych.

Odwagi! Włosi wolni, odwagi! Na drugim wybrzeżu Morza Śródziemnego rodzi się nowy świat. Zbliża się rewolucja. FASZYZM BĘDZIE ZWYCIĘŻONY PRZEZ ANTYFASZYZM. Jesteśmy w Hiszpanii świadkami wspaniałej epopei narodowej. Robotnicy i włościanie hiszpańscy stali się żołnierzami, którzy walczą zwycięsko na dziesięciu frontach. Przez wieki nasi bracia hiszpańscy byli niewolnikami, jak we Włoszech i jeszcze bardziej, niż we Włoszech. Klerykalizm, ta potworna machina ucisku, w połączeniu z drugą siłą ucisku, monarchią i arystokracją obszarniczą, opanowały kraj. Wielokrotne próby wyzwolenia się z pod tego jarzma, zawiodły. Wreszcie w roku 1931 monarchia upadła.

I tym razem naród był gotów. W Madrycie, Barcelonie, Walencji, Bilbao faszyzm został powalony. W Barcelonie powstanie przeciw faszyzmowi było cudem pogotowia i czujności ludowej. Madryt nie upadł. Uzbrojony lud Madrytu odrzucił napastnika, który rozporządza najnowocześniejszą bronią. Z nieba lecą aparaty Junkersa, Fiata, Caproniego, strącane przez lotnictwo rządowe.

Hiszpania roku 1936 zwycięży koalicję wszystkich faszyzmów. Włosi, rozrzuceni po całym świecie, i Wy, którzy żyjecie w ciemnej nocy niewoli faszystowskiej, otwórzcie swe serca nadziei i przygotowujcie swe dłonie do walki!

W HISZPANII BĘDZIE ZADANY PIERWSZY CIOS ŚMIERTELNY FASZYZMOWI — wszystkim faszyzmom! To ochotnik włoski w armii hiszpańskiej, który walczy o wolność, zapewnia Was o tym w imieniu tysięcy swoich towarzyszy! Wszystkie nasze myśli poświęćmy Hiszpanii ludowej, wszystką pomoc ofiarujmy Hiszpanii! Dziś w Hiszpanii, jutro we Włoszech! A raczej: już dziś we Włoszech, albowiem przykład naszych braci hiszpańskich może i powinien być naśladowany.

Młodzieży włoska, zbudź się!

Zbudźcie się antyfaszyści we Włoszech!

Ludzie, wolność miłujący, powstańcie!

Włochu, który w ciszy swego pokoju słuchasz głosu swego brata, cóżeś uczynił i co dalej uczynić zamierzasz dla Hiszpanii? Walcz! Godzina wyzwolenia zbliża się!"

*

Tymi słowy zakończył dowódca antyfaszystowskiej kolumny wojskowej w Hiszpanii, Carlo Rosselli, swe wspaniałe przemówienie do Włochów. Wywarło ono głębokie, wstrząsające wrażenie. Było czynem politycznym, albowiem przygotowuje grunt dla dalszych wypadków.

ALDO CARMINI.

Sojusz angielsko-francuski

Włosko - niemieckie porozumienie, ujęte w tajnym protokule, wpłynęło na dalszy pomyślny rozwój przyjaźni angielsko - francuskiej i doprowadziło do przyspieszenia pewnych decyzyj, których —przynajmniej ze strony Anglii — na ogół nie przewidywano. **Powiedzmy po prostu: odżyła przedwojenna angielsko-francuska „entente cordiale"** (serdeczne porozumienie). **Co więcej, przybrała ona formę, jakiej nie posiadała przed wojną, formę sojuszu obronnego. Jest to wypadek ogromnej doniosłości.**

Min. Eden, składając dn. 6 ub. m. oświadczenie w Izbie Gmin o polityce zagranicznej, wyraził się z niezwykłą serdecznością o stosunkach Anglii do Francji. Są one „ścisłe i serdeczne". Nigdy nie były lepsze. Odnosi się to również do Belgii.

Przyjaźń ta — dodał min. Eden pod adresem Niemiec — nie wyłącza innych krajów, ani nie zwraca się przeciwko nikomu. Niema mowy o udziale Anglii w okrążeniu Niemiec na polu gospodarczym lub politycznym.

Dwa tygodnie później w przemówieniu w Leamington poszedł min. Eden jeszcze dalej. „W razie potrzeby — oświadczył — angielskie siły zbrojne będą użyte dla obrony Francji i Belgii przeciw niesprowokowanej napaści, zgodnie z naszymi istniejącymi zobowiązaniami". Mogłyby być również użyte do obrony Niemiec, gdyby one stały się ofiarą niesprowokowanej napaści.

Wrażenie tych oświadczeń było jak najlepsze w Paryżu, a jak najgorsze w Berlinie.

Liczą się tu z ewentualnością, że rokowania o pakt zachodni nie doprowadzą do pomyślnego wyniku. **Cóż nastąpiłoby, gdyby do tego paktu nie doszło? Na to własne pytanie odpowiedział sobie „Berliner Tageblatt": według słów min. Edena możnaby zawrzeć alians francusko - angielski.**

Francja nigdy nie wątpiła — pisał półoficjalny „Petit Parisien",— **że w razie niebezpieczeństwa Anglia przyszłaby jej z pomocą. Ale jest nadzwyczaj cenne, że p. Eden znowu to z całą stanowczością przed całym światem obwieścił.**

Trzecie nie mniej ważne oświadczenie złożył min. Eden dn. 27-go ub. miesiąca na bankiecie wydanym na cześć premiera belgijskiego van Zeelanda. „Niepodległość i nienaruszalność Belgii — stwierdził p. Eden — **jest żywotnym interesem Anglii i z tego powodu może Belgia liczyć na naszą pomoc, gdyby kiedykolwiek stała się ofiarą niesprowokowanej napaści".**

„L'Independance Belge", półoficjalny organ premier van Zeelanda, ocenił tę deklarację jako bardzo doniosłą. Od marca b. r. istniała dla Belgii tylko prowizoryczna gwarancja angielska. **Obecnie została ona zamieniona w definitywną i automatyczną gwarancję pomocy.**

Dn. 4 b. m. oświadczył min. Delbos w parlamencie francuskim, że podobnie jak Anglia, także i Francja postawi całą swą potęgę militarną dla obrony Anglii, gdyby ta uległa niesprowokowanej napaści i że to samo zapewnienie odnosi się i do Belgii.

Prasa francuska zapowiedziała po przemówieniach min. Edena, że min. Delbos złoży podobne oświadczenie w parlamencie francuskim. Z tego powodu zapewnił „Temps" że obrona i stanowcza gwarancja Belgii ze strony Anglii wraz z belgijsko - francuskim układem wojskowym oznaczałoby utworzenie angielsko - francusko - belgijskiego bloku wobec niebezpieczeństw europejskich.

Te wzajemne oświadczenia francuskie i angielskie, dotyczące wzajemnej gwarancji są wykonaniem noty angielskiej, wystosowanej dn. 19 marca b. r. do Francji w związku z niemieckimi propozycjami w sprawie nowego paktu locarneńskiego. **„System locarneński — pisał „Manchester Guardian" z końcem ub. miesiąca — został zamieniony na sojusz defensywny (obronny) między W. Brytanią a Francją".**

Fakt obronnego sojuszu angielsko - francuskiego, zabezpieczającego również Belgię, jest pierwszorzędnym wydarzeniem politycznym w Europie. Ze stanowiska europejskiego oznacza on wzmocnienie ogólnego pokoju. Zarówno z tego powodu jak i ze stanowiska interesów polskich jest to wydarzenie wielce pomyślne. Polska jako państwo związane sojuszem wojskowym z Francją może tylko zyskać na wzmocnieniu naszej aljantki. Bezpośrednio na pomoc angielską liczyć wprawdzie nie możemy, ale od nas w dużej mierze zależy, żeby doszedł do skutku system zbiorowego bezpieczeństwa, dzięki któremu spełnienie obowiązku sojuszowego ze strony Francji wobec Polski pociągnęłoby również i Anglię.

Niema tu jednak miejsca ani na politykę „bilateralną" według [illegible] u niemieckiego, ani na politykę niejasności lub wolnej ręki [illegible] a polityka nie przyniosła prócz nieufności u naszych naturalnych przyjaciół, do których zresztą po tajemniczych wędrówkach nawraca się dość powoli i nie dość zdecydowanie nasza ul. Wierzbowa. Czy jednak można odrobić to, co zostało już zaniedbane i czy nie wynikły już pewne szkody, to będzie można niewątpliwie stwierdzić wówczas gdy zapadną ostateczne decyzje w najaktualniejszej sprawie polsko - niemieckiej, t. j. w sprawie Gdańska.

BENEDYKT ELMER.

Kult absolutyzmu

Znany teoretyk faszyzmu włoskiego w swym reprezentacyjnym dziele p. t. „Faszyzm" przytacza m. in. następujące SŁOWA P. MUSSOLINIEGO o — religii:

„Bóg nie istnieje; religia wobec nauki jest absurdem, w praktyce— niemożliwością, w człowieku — chorobą".

A na zjeździe chłopów hitlerowskich w Goslar (w którym, jako ambasador „sanacji moralnej" brał udział obszarnik sen. Fudakowski), „wice - wódz narodu niemieckiego", p. Goering, mówił dosłownie:

„Żadną miarą nie ufajcie tym, którzy — udając pośredników między wami a Bogiem — magicznych imają się sztuk. Oni, [illegible] znak gniewu bożego, [illegible]. Wytępimy ich z całą bezwzględnością, a Bóg poczyta nam to za zasługę".

Z tymi to ateuszami, bezbożnikami, bluźniercami i wrogami kleru, Watykan zawiera pakty i konkordaty, zabiega o ich względy, błogosławi ich „zbożnym poczynaniom" w Abisynii czy gdzieindziej...

Jakże słusznie i proroczo ostrzegał w „Trybunie Ludów" ADAM MICKIEWICZ, pisząc:

„Lud powinien nie ufać wysokim dostojnikom Kościoła, którzy wszyscy jednakowo przywiązani do kultu absolutyzmu, bez względu na to, czy ten absolutyzm jest mahometański, czy heretycki, czy nawet ateistyczny".

To wszystko sprawdza się co do joty. Bd.

Rekiny skartelizowanego przemysłu chcą zniszczyć nieposłuszne cukrownie

Przed kilku tygodniami wielką sensację wywołała wiadomość o tem, że cukrownia Karwice - Ozierany znalazła się w trudnościach finansowych.

Drobna zaległość za węgiel stała się przyczyną ogłoszenia Karwicom upadłości. A trzeba wiedzieć, że zaległość ta była całkiem niewspółmierna z zaległościami innych cukrowni, które z tego powodu wcale się nie frasują, gdyż posiadają ustosunkowanych zarządców.

Z inspiracji wielkich cukrowników pewna firma węglowa wystąpiła z wnioskiem o ogłoszenie Karwicom upadłości. Sąd przejrzał jednak machinacje baronów cukrowych i mianował syndykiem masy upadłości znanego fachowca, p. Breitkopfa, człowieka niezależnego od potentatów cukrowniczych, grupujących się koło Banku Cukrownictwa. I cóż się okazało?

Rządy syndyka doprowadziły cukrownię do stanu kwitnącego, zwłaszcza że udzielili mu wydatnej pomocy drobni plantatorzy buraków, przeważnie osadnicy wojskowi, oraz niektórzy członkowie dyrekcji.

Na cukrownię Karwice - Ozierany zagięli parol baronowie cukrowi, gdyż nie chce ona zaopatrywać się w surowiec u skartelizowanych producentów, lecz nabywa go od drobnych plantatorów.

Mimo wojny, wypowiedzianej cukrowni przez matadorów cukrowniczych, dziś Karwice dzięki umiejętnemu kierownictwu pracują całą siłą pary, zaległości zmniejszają się stale i robotnicy w liczbie 500 mają zapewniony byt.

(B.)

Marjan Czuchnowski został zwolniony z więzienia

Znany poeta chłopski MARIAN CZUCHNOWSKI, o którego uwięzieniu pisaliśmy kilka razy, został wreszcie decyzją sędziego śledczego zwolniony i oddany aż do rozprawy pod dozór posterunku policji państwowej w Łużnej.

Z frontu akademickiego

ENDECY SIĘ KŁÓCĄ.

(as). Związek Młodzieży Wszechpolskiej na Uniwersytecie Poznańskim, rozesłał listy niektórym studentom, zawiadamiające ich o wykreśleniu z listy członków. Coś tam u panów nie w porządku? Radzi byli byśmy wiedzieć, o co chodzi.

Z KRAKOWA.

Na Akademii Górniczej odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolnego.

*

Na Uniwersytecie Jagiellońskim prezes Koła Medyków Fabiański przed wykładem VI roku, oświadczył studentom, że na podstawie rozporządzenia p. dziekana, miejsca w audytorium są stałe. W ten sposób wprowadzono „ghetto ławkowe", ponieważ Żydom wyznaczono ostatnie miejsca po lewej stronie.

Na tym nie poprzestano, gdyż zaraz na wykładzie, sprowadzony bojówkarz, spowodował awanturę.

*

„A.B.C." roni krokodyle łzy. Płacze że uczelnie zamknięte, młodzież nie [illegible] się uczyć. Po co płakać, gdy młodzież, której organem prasowym jest [illegible] „ABC" swoimi awanturami dąży chyba do zamknięcia uczelni. — Młodzież lewicowa żąda [illegible] uczelni i wyrzucenia z nich [illegible] ostatnich zajść. Tylko w ten sposób można uzyskać spokój na Wszechnicach i związaną z nią ciągłość nauki.

POZNAŃ.

Odbył się wiec słuchaczów szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu. Wiecujący żądali przyznania im tytułów Inżynierów przemysłowych, zamiast dotychczasowych „technik" i „elektryk"

WARSZAWA.

Na Uniwersytecie J. P. w Warszawie zostanie prawdopodobnie powołana specjalna Komisja Dyscyplinarna, dla rozpatrzenia ostatnich zajść i pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

*

Komenda Główna Policji Państwowej pozwoliła szeregowym i oficerom policji na studia na Wyższych Uczelniach w charakterze Wolnych Słuchaczy.

*

Ministerium Spraw Wojskowych przyznało 30 stypendjów po 1200 zł. każde dla studentów, studjujących chemję na [illegible].

Posiedzenie prezydium Centralnego Wydziału Kobiecego z członkami, zam. w Warszawie, odbędzie się w piątek, o godz. 7 wiecz., w lokalu Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci, Trzeciego Maja 2 m. 68.

Narada skandynawskich partyj socjalistycznych

Jak już pokrótce zaznaczyliśmy obradował w dn. 15 i 16 listopada w Kopenhadze komitet skandynawskich organizacyj robotniczych.

W naradzie brali udział premierzy Danji, Szwecji i Norwegii, a ponadto jeszcze pięciu ministrów tych krajów. Przewodniczył na konferencji premier duński Stauning, który pom. in. stwierdził, że w ostatnich wyborach, które odbyły się w krajach północnych— oddano na listy socjalistyczne

w Finlandji 38,6 proc. głosów
w Norwegji 42,5 proc. głosów
w Szwecji 45,9 proc. głosów
w Danji 46,1 proc. głosów.

Szwedzki minister spraw zagranicznych Sandler wygłosił referat o gospodarczej współpracy krajów północy; szwedzki minister komunikacji Forslund referował sprawę współpracy skandynawskich organizacyj robotniczych na terenie Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie. — Były premier Finlandii Tonner — mówił o walce z kryzysem i planowej gospodarce; duńczyk zaś Christian Jensen referował sprawę wymiany młodych robotników po między krajami skandynawskimi.

Narada powzięła szereg uchwał, pom. in. o uzgodnieniu prawodawstwa krajów północnych, o opracowaniu na jednolitych podstawach statystyki płac robotniczych.

Sekretarjat komitetu współpracy skandynawskiej postanowiono na nadchodzący rok przenieść do Sztokholmu.

Narada zakończyła się wielkim uroczystym zgromadzeniem kopenhaskiej klasy robotniczej, na którym to zgromadzeniu przemawiali wszyscy przywódcy robotniczy a zarazem kierownicy rządów trzech krajów. Zgromadzenie zakończono odegraniem „Międzynarodówki" przez orkiestrę operową pod dyrekcją kapelmistrza królewskiej opery w Kopenhadze.

I, o dziwo, ani król nie obraził się o to, ani kapelmistrz nie wyleciał za to, ani w państwie duńskim nic z tego powodu nie zepsuło się.

Rasowi sojusznicy

Przed paroma dniami nadawano z Marokka hiszpańskiego sprawozdanie, wygłoszone w łamanym niemieckim języku.

Mówca radiowy donosił o wielkich sukcesach, osiągniętych na froncie madryckim przez marokańskie wojska „narodowe" wspólnie z hiszpańskimi wojskami „narodowymi". Niezwykły ten speaker sprawozdanie swe zakończył okrzykiem „Heil Hitler!"

To hitlerowskie pozdrowienie, niewątpliwie wypowiedziane przez Araba, a zatem przez semitę, jest zupełnie zrozumiałym aktem wdzięczności — na dobrą sprawę — hańbiącego rasę nordycką Rządu gen. Franco dla reżymu Hitlera, któremu nie udało się znaleźć bardziej narodowych sojuszników, niż marokańscy żołdacy, obracający w perzynę Madryt, i mongolscy Japończycy, dążący do oczyszczenia Azji z białej rasy.

Wybory municypalne w Jugosławii

BIAŁOGRÓD. (PAT). Wczoraj odbyły się wybory municypalne w 798 gminach banowiny dunajskiej oraz w 386 gminach banowiny wardarskiej. Wszędzie większość uzyskała lista prezesa rady ministrów Stojadinowicza. Ilość głosów oddanych na tę listę waha się od 70 do 96 procent.

Proces zabójcy Gustloffa

W środę 9 grudnia rozpoczyna się w Szwajcarjii w Chur proces Dawida Frankfurtera, zabójcy Wilhelma Gustloffa, przywódcy narodowych „socjalistów" w Szwajcarii. W związku z tym cała prasa niemiecka zamieszcza nadesłany jej zawczasu bogaty materiał, opisując wszystkie okoliczności sprawy, daty, nazwiska, skład sądu i t. d. Materiał ten uzupełniany jest szeregiem komentarzy własnych i zdjęciami fotograficznymi. Narodowo - „socjalistyczna" Korespondencja Prasowa tonem groźby oświadcza, że całe Niemcy obserwować będą rozprawę sądową w Chur.

Bogacił się krzywdą skarbu i biednych ludzi

Na wiosnę b. r. małe miasteczko Żory, leżące na linii kolejowej Orzesze — Jastrzębie-Zdrój, było widownią tragedii. Oto jeden z tamtejszych bezrobotnych zastrzelił milionera Sitkę, właściciela młynów i cegielni. Bezrobotny, będąc ciężko chorym, prosił wielokrotnie milionera o pomoc na wyleczenie się z choroby. Gdy osobiste prośby nic nie pomogły, bezrobotny zaczął pisywać doń błagalne listy, a następnie listy, w których domagał się pewnej kwoty na leczenie. Ale bogacz nie miał żadnego serca dla biednego i zagroził mu policją. Zrozpaczony bezrobotny, nie widząc żadnej możliwości wyleczenia się ze śmiertelnej choroby, zastrzelił milionera i popełnił samobójstwo.

Tak zwana prasa „narodowa" i „katolicka" na Śląsku zamieściła wzmianki pełne pochwał dla zabitego oraz grubo płatne ogłoszenie pośmiertne. Wychwalano milionera jako wzór obywatela i społecznika, jako dobrego katolika i patriotę. Oczywiście dla bezrobotnego, który popełnił zbrodnię, nie szczędzono słów potępienia.

Od tego czasu minął już dłuższy czas, a oto ta sama prasa przynosi następującą wiadomość:

„W tych dniach przeprowadziła komisja Urzędu Skarbowego z Rybnika kontrolę ksiąg kasowych w młynie i cegielni w Mikołowie, będące własnością spadkobierców ś. p. dyr. Sitki z Żor. Kontrolę przeprowadzono z okresu 5 lat wstecz. Rewizja dała sensacyjne wyniki. Okazało się, że kierownicy wspomnianych przedsiębiorstw oszukiwali systematycznie państwo przez niepłacenie podatków. Oszustwa podatkowe sięgają olbrzymiej sumy. Dotąd nie zdołano ustalić, jak wysokie szkody poniosło Państwo, bowiem kontrolerzy Urzędu Skarbowego robią obliczenia. Wszystkie księgi wspomnianych przedsiębiorstw zajął Urząd Skarbowy"

Jak się okazało, kierownicy młyna i cegielni w Mikołowie dokonywali oszustw podatkowych przez niewciąganie do ksiąg sprzedaży gotówkowych".

Okazało się zatym, że wielki społecznik, wzorowy „katolik" i „patriota" noszkodował skarb na ogromne sumy.

Taki to był „patriota" i „katolik"!

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Hołd robotników Lwowa Ignacemu Daszyńskiemu

(Kor. własna)

Staraniem OKR. PPS. OKZZ. i TUR. odbyła się w Teatrze Wielkim we Lwowie Akademia żałobna dla uczczenia pamięci zmarłego szermierza o Wolność i Socjalizm, Ignacego Daszyńskiego.

Już o godz. 10.30 robotnicy wszystkich zawodów wypełnili szczelnie salę wielkiego teatru; na scenie ustawili się chorążowie organizacji PPS i Klasowych Związków Zawodowych ze sztandarami, okrytymi krepą. Scena udekorowana była wedle projektu prof. Pronaszki, na wysokim cokole umieszczony był portret niezapomnianego trybuna i bojownika. Uroczystość rozpoczęła orkiestra Pracowników Gminnych melodją „Czerwonego Sztandaru", poczem przew. OKR. tow. Hoffmann wygłosił przemówienie, w którym wyraził serdeczny ból robotników lwowskich spowodu niepowetowanej straty twórcy zorganizowanego ruchu robotniczego. Orkiestra odegrała marsza żałobnego Szopena. Następnie przemówił tow. Skalak, kreśląc sylwetkę tow. Daszyńskiego i stwierdzając, że Zmarły, jako nieustraszony szermierz idei, pozostanie na zawsze w sercach lwowskiego proletarjatu.

Program akademii dopełniły recytacja wyjątków z mów tow. Daszyńskiego przez art. Teatru Miejskiego, p. Kańskiego, oraz na wysokim poziomie stojące produkcje orkiestr pracowników gminnych i kolejowych i chóru lwowskich kolejarzy „Syrena". Pod koniec akademii tow. Skalak odczytał ostatni list pożegnalny tow. Daszyńskiego do robotników, oraz zacytował przemówienie delegata robotniczego Lwowa tow. Hausnera na pogrzebie w Krakowie.

Akademia była wyrazem wielkiego przywiązania lwowskiej klasy robotniczej do ideałów, które w nią wpajał przez dziesiątki lat Ignacy Daszyński.

PODZIĘKOWANIE.

Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. składa serdeczne podziękowania prof. Pronaszce za artystyczną dekorację sceny, p. Kańskiemu, artyście Teatru Miejskiego, za recytację, chórowi kolejarzy „Syrena" i orkiestrom Prac. Gminnych i Kolejarzy za uświetnienie akademii ku czci tow. Daszyńskiego.

HOFFMANN Fr. przew.
HADUCH Wład. sekret.

Z Gdyni

Więcej taktu, panowie kapitanowie

Marynarze piszą:

Stan, istniejący w marynarce handlowej, w ujęciu faktów, dostarczanych przez życie, wymaga radykalnych zmian.

Dwie kwestie wysuwają się na czoło zagadnień marynarskich. Pierwsza — to sprawa obecnej umowy zbiorowej i zmian, jakie dyktuje życie, potrzeby i interesy świata pracowniczego. W tej sprawie Związek opracuje pewne wnioski. Druga — to kwestia traktowania marynarzy przez niektórych oficerów i kapitanów statków.

Związek Zawodowy Transportowców złożył skargę do właściwych urzędów. Niezależnie od dochodzeń, jakie będzie prowadził Związek Armatorów, a jakimi zainteresuje się niezawodnie Urząd Morski — wystąpimy na drogę sądową przeciwko kapitanowi Przysieckiemu z s/s Robur IV i kap. Mikulowskiemu z s/s Toruń.

Jeden i drugi jest pod psychozą redaktorów „Małego Dziennika" i „Przewodnika Katolickiego"; w każdym, zorganizowanym klasowo marynarzu, widzą „bezbożnika" i „komunistę".

Kap. Przysiecki, kiedyś oficer carskiej marynarki pozwolił sobie zakwestionować „patriotyzm" tow. Kwapińskiego, Żołnierza walki o niepodległość, skazanego na karę śmierci, zamienioną mu następnie na lata katorgi i zesłanie na Sybir. I oto tow. Kwapiński popadł w niełaskę i podejrzenie o nielojalność państwową u kap. Przysieckiego, który, służąc w armii carskiej, salutował hymn „Boże caria chrani".

Zanim Sąd państwowy wezwie oskarżonego i zażąda wyjaśnień,— już dziś kap. Przysieckiego oddajemy pod sąd opinii robotniczej. Nie pozwolimy, ażeby ktokolwiek, a czegóż dopiero żądać od kapitana, nazywał członków naszej organizacji komunistami.

Kap. Mikułowski nie tylko obraża poszczególnych członków Związku, ale o samym Związku Transportowców mówi, że „jest to Związek komunistyczny, a należenie doń—czynem karalnym". W przystępie żołnierskiej uczciwości powiedział: **„Od chwili wstąpienia załogi do ZZT. straciłem do was serce i będę robił wszystko, żeby wam dać to odczuć".** I na p. kapitana złożyliśmy raport — **wezwiemy go na sąd. Te metody „wychowawcze" muszą się raz skończyć. Nie grozimy. Ale nie zrezygnujemy z walki strajkowej w obronie honoru organizacji i jej członków, w obronie prawa zrzeszania się w organizacji zarejestrowanej.**

Legalność Związku Zawodowego Transportowców nie może być kwestionowana przez osoby prywatne, z chwilą, kiedy organizacja została wpisana do rejestru stowarzyszeń.

Zachowanie się niektórych oficerów jest więcej niż skandaliczne. Piszemy niektórych — bo większość p.p. oficerów to ludzie o wielkiej kulturze i wysokim poczuciu dobrze pojętego honoru oficerskiego. W walce z jednostkami, które nie dorosły do roli i które swym zachowaniem i nieobliczalnymi metodami dyshonorują swych kolegów, większość szlachetnych i kulturalnych ludzi — sądzimy — będzie po naszej stronie.

Czy to jest rola Inspekcji Pracy?

Donoszą nam z Grodna:

Kierownik Tartaku Państwowego w Jeziorach, Barbasiewicz, rozpolitykował się do tego stopnia przeciw robotnikom, zorganizowanym w klasowej organizacji, że oświadczył, iż... jeżeli nie opuszczą szeregów komunistycznych" (?!!) i nie zapiszą się do ZZZ, to nie tylko nie ureguluje należnych im sum za urlopy, ale nawet nie przyjmie do pracy w następnym sezonie.

W powyższej sprawie przewodniczący Związku Tartaczników w Jeziorach, tow. Karczewski zwrócił się ze skargą do Inspektora Pracy 33-go obwodu w Grodnie. Inspektor Janowicz, miast ustosunkować się przychylnie do słusznych postulatów, krzyknął: — „Jak ja panu zainterweniuję, to pójdziesz pan tam, gdzie obecnie Stanisław Roszkowski, co zbyt energicznie obstawał za robotnikami" (?!).

Robotnicy zatrudnieni przez Zarząd Dróg Wodnych w Augustowie przy regulacji rzeki Niemen, wyzyskiwani w sposób niesłychany, przystąpili przed kilkoma tygodniami do strajku. Wobec przewlekania sprawy wyznaczenia konferencji, zgłosiła się delegacja do Inspektora Pracy w Grodnie. I znowu zastępca inspektora, p. Mankiewicz, miast ustosunkować się przychylnie do słusznych postulatów strajkujących robotników i delegatów, którzy przyszli na piechotę z Doroszewicz, odległych około 30 klm. od Grodna, — wymagał, ażeby... stawali przed nim na baczność i groził, że za żądanie angielskiej soboty mogą trafić do Berezy (?!!).

Domagamy się pouczenia Inspekcji Pracy w Grodnie o jej istotnych obowiązkach.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Robota hitlerowska
wykonywana rękami Polaków

Teorja rasistowska Hitlera głosi, że rasa germańska powołana jest do rządzenia światem, ponieważ wszystkie inne rasy są małowartościowe. Teorja ta nie przeszkadza hitlerowcom jednak łączyć się z rasą żółtą przeciwko białej. O Słowianach mówili Niemcy zawsze z pogardą, a hitlerowcy pogardę tę jeszcze pogłębili. Pomimo tego posługują się hitlerowcy na polskim Śląsku w swej robocie przeciwko państwu polskiemu przeważnie „hitlerowcami" z polskich rodzin. Świadczył o tem wymownie proces przeciwko N. S. D. A. B., w którym na ławie oskarżonych zasiadło 95% oskarżonych pochodzenia polskiego.

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie rozpoczęie się 15 grudnia 1936, jak już donosiliśmy, rozprawa przeciwko 17 członkom nielegalnej organizacji "Schwarze Hand", działającej na terenie Chorzowa i okolicy, a mianowicie przeciwko Józefowi Badurze, Augustynowi Turzyckowi, Pawłowi Jendealikowi, Antoniemu Pukowcowi, Ignacemu Kawalcowi, Erykowi Nawratowi, Aloizemu Kuzi, Wilhelmowi Guckowi, Henrykowi Kapuście, Pawłowi Bazyganowi, Fryderykowi Fuckowi, Karolowi Gierokowi, Walterowi Kubicie, Emanuelowi Pilotowi, Maksymilianowi Spałkowi, Robertowi Wolnemu, Jerzemu Zipsowi.

Podane nazwiska świadczą znowu, że prawie wszyscy oskarżeni są pochodzenia polskiego. Członkowie organizacji "Schwarze Hand" (przypomina to raczej nazwę bandy zbójeckiej, niż organizacji ideowej) musieli przysięgać wierność Hitlerowi, przyczem za zdradę groziła im kara śmierci. Zadaniem organizacji było oderwanie ziem polskich i przyłączenie do III Rzeszy. Zebrania swe urządzali na polach przed Świętochłowicami w t. zw. „Räuberhöhle", czyli w „jaskini zbójców". Członkowie składali się z samych bezrobotnych. Dowodzi to niezbicie, że bezrobotni dla tego przystąpili do tej organizacji, ponieważ otrzymali z tej strony wsparcie i zasiłki i spodziewali się w przyszłości zabezpieczenia bytu materialnego.

Takie było „ideowe" podłoże organizacji "Schwarze Hand": *ucieczka przed głodem i nędzą.*

Kronika Zagłębia Dąbrowskiego

Na marginesie dzisiejszej rzeczywistości

Obok wiaduktu kolejowego w Zawierciu, w nader ruchliwym punkcie miasta, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego tło zasługuje również na uwypuklenie.

Na przechodzący pociąg towarowy z ładunkiem węgla wskoczyło kilku młodych chłopców w wieku od 13 do 15 lat. Chcieli zrzucić kilka kawałków węgla, ażeby pomódz swym rodzicom i ogrzać zimne mieszkanie. Zauważyli ich konwojenci pociągu, którzy poczęli do nich strzelać.

Działo się w biały dzień w centrum miasta na oczach dużej liczby przechodniów.

W tym czasie przejeżdżała furmanka. Wystraszone strzałami konie, szarpnęły silnie wozem i stojącego bezrobotnego murarza Raroga, który przyglądał się rozgrywającej się tragedii na biegnącym pociągu, uderzył wóz. Nieszczęśliwy dostał się pod koła wozu, które złamały mu nogę.

Ofiarę tragicznego wypadku w stanie dość ciężkim złożono na sanie, którymi odwieziono go do szpitala.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

RUCH DOMAGA SIĘ PRZENIESIENIA LIGI DO KRAKOWA

Dowiadujemy się, że zarząd K. S. Ruch (W. Hajduki), zamierza na walnym zgromadzeniu ligi, które odbędzie się 16 — 17 stycznia w Warszawie, postawić wniosek o przeniesienie Ligi z Warszawy do Krakowa. Powodem tej decyzji mają być głośne ostatnie afery piłkarskie na Śląsku.

Narciarstwo

KONFERENCJA NARCIARSKA W ZAKOPANEM

W niedzielę odbyła się w Zakopanem konferencja przedstawicieli Polskiego Zw. Narciarskiego, Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i Towarzystwa Kolejki Linowej.

Na konferencji uzgodniono zasady organizacji ruchu turystycznego i sportowego w b. sezonie zimowym na terenach Kasprowego.

Konferencja dotyczyła m. in. specjalnych ulg na kolejce linowej dla zawodników trenujących i biorących udział w zawodach na Kasprowym, spraw dotyczących stacji narciarsko-turystycznej na Kasprowym, spraw ratownictwa oraz znakowania szlaków narciarskich i utrzymywania ich w ciągu całej zimy w stanie, dostępnym dla narciarzy. Wreszcie omawiano sprawy szkoły zjazdowej PZN.

Boks

ZGON ZNANEGO BOKSERA POZNAŃSKIEGO.

W Poznaniu zmarł w szpitalu wojskowym znany bokser Warty Kruszyna. Zmarły odbywał ostatnio swą powinność wojskową. Przyczyną zgonu była spóźniona operacja wyrostka robaczkowego.

KLĘSKA BOKSERÓW ŚLĄSKICH W POZNANIU.

W niedzielę wieczorem odbył się w Poznaniu mecz bokserski Poznań — Śląsk, zakończony wysokocyfrowym zwycięstwem drużyny poznańskiej w stosunku 15:1.

Z całego świata

W międzypaństwowym meczu bokserskim Norwegia — Holandia, rozegranym w Oslo, zwyciężyła drużyna norweska w stosunku 14:2.

— W Dublinie rozegrany został międzypaństwowy mecz piłki nożnej Irlandia — Węgry. Zwyciężyła drużyna węgierska w stosunku 3:2 (2:1).

— W finałowym meczu tenisowym o puchar króla Szwecji Gustawa V Francja pokonała Danię 5:0 i walczyć będzie z posiadaczem pucharu Szwecją.

— Po zakończeniu tournee po Ameryce i rozegraniu 40 spotkań z Vinesem, Perry wraca do Europy. Perry zakontraktował już szereg spotkań w Londynie, Paryżu, Berlinie i innych miastach. Przeciwnikami jego będą Nusslein, Cochet i Kozeluh.

— W międzyuniwersyteckim meczu lekkoatletycznym Oxford pokonał Cambridge 5:2. Mecz składał się z 7 konkurencyj sztafetowych, z których 5 wygrał Oxford, a Cambridge pozostałe 2.

— Mistrzostwa piłkarskie świata, jak wiadomo, odbędą się dopiero w 1938 r. Jako pierwsza zgłosiła się do tych mistrzostw reprezentacja Norwegii.

— W pierwszej połowie czerwca 1937 r. rozegrany zostanie w Paryżu na wszechświatowej wystawie ciekawy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami zachodniej i wschodniej Europy.

— Znany fiński bokser Gunnar Baerlund odniósł w Nowym Jorku nowe zwycięstwo, nokautując amerykanina Conelly'ego w dziewiątej rundzie.

— Mistrz świata Gustave Roth walczyć będzie w najbliższym czasie w Rio de Janeiro w obronie swego tytułu z mistrzem Portugalii wagi półciężkiej Rodriguez. Roth starał się o rozegranie meczu z amerykańskim mistrzem świata tej wagi murzynem Lewisem, ale rokowania rozbiły się ze względu na zbyt wygórowane żądania finansowe Lewisa.

Walka o skrócenie czasu pracy w górn ctwie

Konferencja informacyjna C. Z. G. w Katowicach

W ub. niedzielę odbyła się w Katowicach konferencja informacyjna C. Z. G. Konferencji przewodniczył prezes CZG., tow. Kozubek. Słowo wstępne wygłosił tow. Stanczyk, który, zwrócił uwagę zebranych na referat tow. Grossa o mechanizmie pieniądza. Tow. Gross, opierając się na długoletnim studiowym badaniu aparatu finansowego, przedstawił program wyjścia z kryzysu i uruchomienia wielkich robót inwestycyjnych, któreby dały z jednej strony ludziom pracę, a zarazem podniosły znacznie konsumcję w kraju. Niestety sztywne trzymanie się podkładu złota i dewiz zablokowało u nas możliwości uruchomienia takich prac. Tow. Gross zwrócił uwagę na kraje, które nie posiadają dziś żadnego podkładu złota i dewiz w swej walucie, a pomimo to uruchomiły wielkie roboty inwestycyjne i t. d. Jeżeli w tych krajach było to możliwe, to tak samo można zastosować te metody u nas. Ciekawy referat tow. Grossa przyjęli zebrani delegaci oklaskami.

Następnie zabrał głos tow. Stanczyk. Na wstępie omówił sprawę skrócenia czasu pracy. Tow. Stanczyk stwierdził, że Rząd przyrzekł skrócenie czasu pracy, lecz dotąd nie wiadomo, w jakiej formie chce to uskutecznić. Z drugiej strony wywierają kapitaliści ogromny nacisk na Rząd, by do skrócenia czasu nie dopuścić. Gdyby Rząd chciał skrócić czas pracy do 40 godzin w tygodniu, względnie ilość dniówek bez podwyżki zarobków, to takie skrócenie czasu pracy byłoby ze szkodą dla robotnika. Wtedy musiałby CZG. podjąć na nowo walkę o skrócenie czasu pracy. Sytuację utrudnia niepewne stanowisko innych związków zawodowych w tej ewentualnej walce. Dalej omówił tow. Stańczyk szereg spraw organizacyjnych, oraz przedłożył zebranym rezolucję.

Po przemówieniu tow. Stańczyka odbyła się dyskusja, w której brali udział ttow. Janta, Szymura, Sabass, Turk, Miś i inni. Podkreślali oni całkowitą solidarność robotników z CZG. oraz podkreślili pełne zaufanie dla taktyki naszej klasowej organizacji. Wkońcu wyrazili zgodę na przedłożoną rezolucję, którą też uchwalono jednomyślnie. Rezolucję przytaczamy w obszernym streszczeniu.

„Konferencja Zarządów Oddziałów i Radców Załogowych CZG. stwierdzając ponownie katastrofalne bezrobocie w górnictwie, nieznośne i niedające się dłużej utrzymać warunki pracy załóg, domaga się z całym naciskiem: a) szybkiej realizacji skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin dzienie bez obniżki płac; b) zmiany systemu pracy w kierunku zmniejszenia nadmiernie wyśrubowanych norm wydajności pracy i zwiększenia obsad przy zarobku węgla, szczególnie w kategoriach pomocy; c) rozpoczęcia na szeroką skalę zaniedbanych aż do granic całkowitej dewastacji kopalń robót przygotowawczych i inwestycyjnych.

Obecne warunki i system pracy, ujawnione w tak jaskrawy sposób na kopalni „Wujek", a które zmusiły załogę do rozpaczliwego głodowego strajku, są wysoce nienormalne i muszą ulec zmianie we wszystkich kopalniach i zagłębiach.

Stojąc na stanowisku, że tylko przejście od kapitalistycznych zasad gospodarki do zasad gospodarki uspołecznionej i planowej, zapewnić może nie tylko górnictwu ale całemu życiu gospodarczemu normalne warunki istnienia i rozwoju, robotnikom zaś pracę i godziwy zarobek, konferencja domaga się powołania Komisji z przedstawicieli robotników i pracowników, konsumentów i Rządu do zbadania całokształtu gospodarki przemysłu węglowego. Jeżeliby w takim składzie komisja ustaliła, że przemysł węglowy pracuje nie tylko bez zysków, ale nawet ze stratami, jak to twierdzą przedstawiciele przemysłu, to winna ona wskazać takie sposoby racjonalnej gospodarki, któreby zapewniły robotnikom i pracownikom w górnictwie wystarczające na ludzki byt zarobki, a kopalniom normalne warunki produkcji i dalszego ich rozwoju".

Wiadomości z całej Polski

KRWAWY KONIEC MIŁOSNEGO DRAMATU.

4 b. m. przybył do Bydgoszczy rotmistrz rezerwy, 42-letni Bohdan Rossel, zamieszkały w Wilnie. Rotmistrza Rosseta sprowadziła do Bydgoszczy wieść, iż w mieście tym przebywa pewna panna P., z którą od dłuższego czasu utrzymywał bliższe stosunki.

Rotmistrz Rosset, spotkawszy P. na ulicy, poprosił ją do kawiarni Schmeicera, przy ul. Gdańskiej i tam po burzliwej rozmowie, na oczach licznych gości, dobył rewolweru i strzałem w serce odebrał sobie życie. Wrażenie było wstrząsające. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził tylko śmierć desperata. Żona samobójcy przebywa stale w Paryżu.

Podłożem tragedii miłosnej Rosseta był opór rodziny panny P. przeciwko poślubieniu rotmistrza. Zwłoki przewiezione zostaną do Wilna.

ZAMORDOWANIE BEZROBOTNEGO.

W odległości 150 m. od szosy ostrowsko - kaliskiej, znaleziono wieczorem zwłoki mężczyzny. Poszarpane ubranie, rany oraz znajdująca się w pobliżu łuska broni palnej wskazywały, że dokonano zabójstwa. Obok leżał porzucony rower.

Zabitym okazał się 37-letni bezrobotny Stanisław Nawrocki z Biskupic Ołobocznych. Zrabowano mu portfel, w którym było 16 zł. i karta bezrobocia.

Zabójcy nie ujęto. Zachodzi podejrzenie, że zbrodni dokonał człowiek, którego widziano w tym miejscu wieczorem, jadącego rowerem.

Zdobycz metalowców w Częstochowie

Po trzydniowych układach Związek Robotników Przemysłu Metalowego w Polsce, Oddz. w Częstochowie, zawarł w dniu 3 grudnia r. b. umowę z firmą „Polonia" (fabryka wózków dziecięcych i lalkowych), uzyskując podwyżkę płac dniówkowych i stawek akordowych od 30 do 10%, oraz osiągając w stu procentach ogólne postulaty.

Chłop bez retuszu i bez szminki

Władysław Kowalski. W Grzmiącej. Powieść. Warszawa, M. Fruchtman, 1936; str. 368.

Chłopska powieść Kowalskiego stanowi pozycję całkiem odrębną wśród naszej współczesnej literatury wiejskiej, lub na wiejską modłę stylizowanej. Dogłębna prawdziwość opisów, przeżyć i psychiki chłopskiej jest tu elementem tak potężnie świadomość czytelnika atakującym, że przed tym zdrowym i żywiołowym autentyzmem w kąt idzie wszystko inne, stając się czymś błahym i nieistotnym. „Wszystko inne" — to znaczy przedewszystkiem — formalne braki powieści, której autor nie umie sobie jeszcze poradzić z wymaganiami budowy i kompozycji dużego dzieła epickiego; „wszystko inne" — to znaczy również: pewna szkicowość, pośpiech i fragmentaryczność w metodach pisarskich, skutkiem czego powstał raczej godny uwagi zbiór świetnych niekiedy epizodów niż zwarta i spoista, organiczna całość.

Ale odkłamana z wszelkiej blagi i pozorów, prawda chłopskiego bytu i tego co zwiemy — duszą chłopską bije w oczy — z powieści fornalskiego syna soczystością i swoistą harmonią najbardziej autentycznych kolorów. A tonem głównym, dominantą w tym zespole — to postawa wiecznej i czujnej obronności chłopa w obliczu niebezpieczeństw, zagrażających jego prawu do nędznego zresztą i niepewnego życia. Świadomy — choć nie we wszystkich szczegółach zrealizowany należycie — zamiar autorski podzielił powieść na trzy części, z których każda umieszczona została w zewnętrznych ramach innej rzeczywistości politycznej. Więc najpierw rządy rosyjskie, później — okupacja niemiecka, a wreszcie — własne, niepodległe państwo. Przedstawiając, z niepozbawionym ironii humorem, obronne działania gromady grzmiączoków w trzech okresach ich ziemskiego bytowania, autor bynajmniej nie idealizuje tych tak dobrze znanych sobie chłopów i nie stroi ich w pawie pióra, zmyślonych cnót i doskonałości. Chłop z Grzmiącej jest podstępny, przebiegły, egoista, cynik i obłudnik. Budzi raczej współczucie niż sympatię i demonstruje sumę wiekowych zaniedbań, popełnionych przez rozmaitych „dobrodziejów" i „opiekunów".

Jednego wszakże temu chłopu odmówić niepodobna — mianowicie. poczucia rzeczywistości i zdrowego rozsądku, pozwalającego nawet analfabecie oceniać trafnie sens doniosłych i skomplikowanych wydarzeń dziejowych. Ten niby, głupkowaty „filozof" wiejski — Kubas, a bodajże nawet każdy z jego sąsiadów kumów i pociotków mógłby w niejednym wypadku nauczyć rozumu uczonych panów z kancelaryj, urzędów i sal parlamentarnych... Znakomita, jako dokument społeczno - obyczajowy, powieść Kowalskiego powinna znaleźć uznanie i rezonans w najszerszych kołach czytelników.

Bolesław Dudziński.

Przed wyborami do Rady Miejskiej w Poznaniu

Akcja wyborcza P.P.S. i Klasowych Zw. Zaw. w toku

Robotniczy Poznań znajduje się w chwili obecnej w walce wyborczej.

P. P. S. i Klasowe Związki Zawodowe wystąpiły z całą energią do pracy, dowodem czego jest olbrzymie zgromadzenie, które się odbyło w domu robotniczym Z. Z. K. przy ul Stromej 24.

Z ramienia C. K. W. przemawiał tow. Śledziński, który scharakteryzował cele i zadania socjalizmu, oraz walki o wpływy w samorządach. Drugi z kolei mówca z ramienia Głównego Komitetu Wyborczego P. P S. i Kl. Zw. Zaw., tow. Latanowicz, scharakteryzował sytuację przedwyborczą na terenie Poznania oraz listy przeciwników i ich programy. Tow. Turtoń przedstawił dotychczasową gospodarkę „narodowców" w Magistracie.

Entuzjazm i wiara w zwycięstwo jakie panowały na zgromadzeniu, świadczą o tym, że klasa robotnicza Poznania podjęła walkę bezwzględną aż do zwycięstwa pod sztandarami P. P. S. i Kl. Zw. Zaw.

W ciężkiej walce stoi w chwili obecnej ruch robotniczy w Poznaniu. Siły nie są równe, wróg dysponuje daleko większymi środkami finansowymi. Zwracamy się do wszystkich robotników, którym sprawa klasy robotniczej nie jest obojętna, o składanie datków na rzecz funduszu wyborczego. Przyjmuje je Główny Komitet Wyborczy ul. Stroma 24 w Poznaniu.

W dniu 13 b. m. o godz. 11 rano w domu Z. Z. K. Stroma 24 odbędzie się zgromadzenie wyborcze.

Przemawiać będą tow. Zdanowski z Warszawy oraz tow. Kowalewski, Rybczyński i Grajek z Poznania.

Ofiary

Komisja Centralna Związków Zawodowych kwituje z odbioru — w myśl wezwania z dnia 14-go sierpnia 1936 r.

Pracownicy piekarni „Złoty Róg" w Warszawie zł. 36.50.

Oddział Centralnego Związku Górników Krościenko-Niżne zł. 25.

Feliks Bogdański, Krasnowszczyzna Dolna zł. 2.

Oddział Związku Zaw. Rob. i Robotnic Przem. Włókienniczego, Zgierz zł. 61.92.

Administracja „Dziennika Popularnego" zł. 26.

Robotnicy i prac. umysł. młyna „Szancera" w Tarnowie zł. 48.

CZRP Budowl., Drzew., Cer. Oddział w Trzebini zł. 30.

Oddz. I Zw. Rob. Przem. Odzieżowego w Krakowie zł. 30.

Zarząd Główny Zw. Zaw. Rob. i R-tnic przem. włókienniczego zł. 200

Oddz. Zw. Rob. Przem. Metalow. w Żychlinie zł. 46.50.

Małżonkowie Gietling (druga wpłata) zł. 10.

Centralny Związek Górników, Oddział w Schodnicy zł. 150.

Rada Związków Zawod Lublin, zł. 45.35.

Administracja „Dziennika Popularnego" zł. 4.50.

OKR. PPS. Warszawa-Podm. zł. 8.

Oddział III Zw. Rob. Przem. Włókienniczego, Warszawa zł. 20.

CZRP Budowl., Oddział Kałusz zł. 7.20.

Zw. Rob. Przem. Metal., Oddział w Krośnie, warszt. „Tepege" zł. 52.

Centralny Związek Górników Kraków (Oddziały) zł. 516.50.

Oddział Powszechnego Zw. Prac. Handl. i Biur., Będzin zł. 100.

Oddział Związku Zawod. Rob. Rolnych w Grójcu zł. 28.45.

Oddział III Zw. Zaw. Rob. i R-tnic Przem. Włókien., Warszawa zł. 100.

Zebrane wśród robotników w Zielonce pod Warszawą zł. 7.

Kącik radiowy

Występ węgierskiego kompozytora w P.R.

Polskie Radio przygotowuje na poniedziałek 14 grudnia o godz. 19.30 audycję, w której wystąpi kompozytor i pianista Bela Bartok. Jest on najwybitniejszym kompozytorem współczesnych Węgier i jednym z najlepszych w Europie.

Zwrócił uwagę na swój talent muzyczny już jako młodziutki chłopiec. Element ludowy węgierski odgrywa w jego utworach dużą rolę. Między innymi kompozytor wykona własne utwory oraz Kodaly'a i Chopina.

Utwór Morawskiej „Trzecie i ostatnie drzwi"

Janina Morawska należy jednak do najwybitniejszych autorek oryginalnych słuchowisk; największy rozgłos uzyskało jej słuchowisko „Miasto Santa Cruz", nadawane w Polsce kilka razy, a poza tym wykonane z wielkim sukcesem w Berlinie, Pradze i Brukseli. Interesująco zapowiada się nowe słuchowisko Morawskiej p. t. „Trzecie i ostatnie drzwi", które wykonane zostanie w Rozgłośni Warszawskiej dnia 10 grudnia o godzinie 19.00. Akcja osnuta jest na tle ekspedycji naukowej, odkopującej groby faraonów w Egipcie. Role główne kreują: M. Modzelewska, A. Węgierko, St. Stanisławski, J. Orwid. Reżyseruje Stanisławski.

Radio warszawskie

CZWARTEK, 10 grudnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacji. 7.30 Zespół salonowy Pawła Rynasa. 8.30 Audycja dla szkół. 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych, zorganizowany przez Pomorskie Towarzystwo Muzyczne. Transmisja z sali Dworu Artusa. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespół Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 12.40 Dziennik południowy. 12.50 „Od czego zaczynać w gospodarstwie świeżo scalonym". 16.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Z baletów Piotra Czajkowskiego (płyty). 16.15 Życie kulturalne stolicy. 16.20 Chwilka pytań — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 Koncert Orkiestry Reprezentacyjnej K.P.W. pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 17.00 „Na wywiadzie społecznym" — pogadanka. 17.15 Koncert kameralny. 17.50 Książka i wiedza 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa. 18.12 Wiadomości sportowe. 19.00 Oryginalny Teatr Wyobraźni: J. Morawskiej Trzecie i ostatnie drzwi. 19.40 Godzinka w Wiedniu. 20.30 Program niepodległości przed stu laty. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 VIII audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich: Witold Maliszewski. 22.00 Koncert orkiestry wileńskiej (z Wilna). 23.00 Muzyka taneczna (pł.)

P. PAWLENKO 57)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

I gdy tylko jeden z współautorów „Historii pewnego włościanina" wciskał się przez drzwi sklepowe, Dumas wygłaszał napuszony teatralny frazes:

— A-a, Chateriand, niezmiernie w porę pan przychodzi. Tak, właśnie pan, drogi panie. Niechże mi pan z łaski swej powie (pan chyba powinien o tym wiedzieć, stoi pan, że tak powiem, blisko obecnych sfer decydujących), — co to za nieprawdopodobne skojarzenie pawia i kaczki, z jakich antytez płciowych, z jakich ociekających tłuszczem wypocin mogła się zrodzić owa rzecz...

Zdanie jego zagłuszało zgiełk w sklepie i brzmiało, jak występ solowy przy akompaniamencie orkiestry.

— ...która się zwie Gustawem Courbet? Pod jakim kloszem, przy pomocy jakiego nawozu, z jakiej mieszaniny wina, piwa, gryzącego śluzu i rozdętych bąbli mogła wyrosnąć owa pusta i kudłata tykwa, ów estetyczny kałdun, owo wcielenie bezmyślnego i bezsilnego „ja"? No, niechże mi pan powie.

— Słowo honoru, monsieur Dumas... Jesteśmy dobrymi patriotami i z owym Courbet... m-m-m... jakby to panu powiedzieć... nie znamy się z nim po prostu, monsieur Dumas. Trzymamy się zupełnie zdala od tego, co się dzieje...

— Zawsze mi się zdawało, że jest wręcz przeciwnie. A więc o niczym pan nie wie?

Szeroka wyniosła pierś, z którą się harmonijnie łączyła biała szyja z pulchną i sytą głową, sapała jak miech kowalski. I Dumas nadal teatralnie sapiąc i rozkładając ręce opowiedział z ożywieniem o obrzydliwym, okropnym, barbarzyńskim wybryku owego Courbet, o którym to wybryku z uczuciem wstydu i wściekłości mówi cały Paryż (sam nawiasem mówiąc dopiero co się o nim dowiedział).

— Wyobraź sobie, postanowili wynieść do klubów i na place miejskie najlepsze dzieła rzeźbiarskie Luwru. Do śmierdzących klubów jakichś tam szewców czy złotników — lwa z Borghese, do praczek — Wenus, do midinetek — Trybuna rzymskiego. Na ulice, na place, do pisuarów! Do klubów, aby Wenus służyła do gaszenia niedopałków! Na skwery! Aby plecy Rannego Galla okryły ohydne napisy zakochanych... — Bouisson otworzył drzwi i przeciął zdanie: — „..strażaków!

— Był to tylko wniosek, — powiedział Bouisson, nim się zdążył ktokolwiek przyjrzeć.

Młody Thibaud, siedzący na krawędzi ruchomej drabiny, powitał go machnięciem książki.

— Tego jeszcze brak, żeby się to dokonało!—zawołał patetycznie Dumas. — Tegoby jeszcze brakowało, młodzieńcze!

Na plac Zgody pędziły oddziały straży ogniowej i przybywały spiesznie kompanie saperów. Ziemia tak była rozorana barykadami, że pociski nieprzyjacielskie rozrywały rury kanalizacyjne. Rozlewały się mętne kałuże. Buchał smród.

Dumas pociągnąwszy Marata za kołnierz kurtki, zapytał:

— Ten, co przyszedł, to — szpicel?

— Przyjaciel naszego młodego, malarz. Niebawem będziemy wystawiać jego prace.

— Ach, tak, — protekcyjnie, z ulgą rzekł Dumas. — No, młody, zielono w głowie. Prawda?

Za oknem, na ulicy:

C'est la canaille,
Et bien! J'en suis!

odśpiewali sztubacy. Kilka rezolutnych głów przylepiło się do szyby przy drzwiach wejściowych. Jedna z nich, aż nieprawdopodobnie ruda, pokazała siedzącym w sklepie język. Inna pisnęła z podnieceniem:

— Wyglądają jak ryby w akwarium. Patrzaj, przecież to po prostu sum.

Roześmieli się kontynuując bez zażenowania swój sarkastyczny przegląd.

— Hej, langusty, homary, ostrygi świeże! — zawołał rudzielec naśladując głos znajomego sprzedawcy ryb.

— I to są dzieci! — rzekł z bolesną pasją Dumas. — Słyszeliście państwo?

— Skądżeś się tu wziął, nie spodziewałem się ciebie, — powiedział Bouisson do młodego Thibaud.

— Przypadkiem i nie na długo. Na dzień, na dwa. Słuchaj, Bouisson, możebyśmy sobie obejrzeli pewną uroczą biblioteczkę? — zaproponował młody Thibaud. — Jest tam również i z dziesięć obrazów.

— Wszystko mi jedno, — skinął głową Bouisson i poszedł za przepierzenie, aby się przywitać ze starym i dowiedzieć, jak się przedstawia sprawa jego obrazów, które się już od paru dni znajdowały w sklepie.

(D. c. n.).

KRONIKA KRAKOWSKA

Swiadczenia na pomoc bezrobontym

KOMUNIKAT.

Obywatelski Komitet Zimowej Pomocy bezrobotnym w Krakowie uchwalił następujące normy świadczeń na cele pomocy zimowej dla bezrobotnych m. Krakowa:

1) *Świadczenia od lokali mieszkaln.*

Posiadacze lokali mieszkalnych, położonych na terenie m. Krakowa, opłacają świadczenia:

od 2 izb po 0.25 zł. mies. od izby, od 3 izb po 0.50 zł. mies. od izby, od 4 izb po 1.25 zł. mies. od izby, od 5 izb po 2.50 zł. mies. od izby, od 6 izb lub więcej po 3.50 zł. mies. od izby.

Zwolnieni od powyższych świadczeń lokalowych są:

a) lokatorzy, opłacający świadczenia od poborów służbowych za pośrednictwem swoich pracodawców w drodze zorganizowanego poboru wedle norm, ustalonych dla świata pracy,

b) lokale handlowe, biurowe, przemysłowe i rzemieślnicze,

c) lokale mieszkalne, rzemieślnicze i drobnych kupców, połączone z warsztatami i sklepami, o ile ich właściciele uiszczają opłaty od obrotu, względnie od świadectwa przemysłowego. Świadczenia od lokali mieszkalnych uiszczać należy do rąk właściciela domu lub administratora, począwszy od 1 grudnia 1936 r.

2) *Świadczenia od handlu:*

Przedsiębiorstwa handlowe ponoszą opłaty odpowiednie do kategorii wykupywanego świadectwa przemysłowego na rok 1937, niezależnie od świadczeń od dochodu wedle następujących norm:

kat. I od 500 zł. do 2.000 zł. jednorazowo, kat. II od 75 zł. do 150 zł. jednoraz., kat. IIb i III 25 zł. jednorazowo, kat. IV 3 zł. jednoraz.

3) *Świadczenia od rzemiosła:*

Rziemieślnicy, posiadający lokal sklepowy, płacą 1½ promille od obrotu z roku 1935; natomiast rzemieślnicy, nie posiadający lokalu sklepowego, 1 promil od obrotu z r. 1935.

4) *Świadczenia od przemysłu:*

Przedsiębiorstwa przemysłowe na terenie m. Krakowa, a zorganizowane w związku przemysłowców w Krakowie, świadczą wedle norm i skali, uchwalonych przez Radę Związku, a mianowicie uiszczą taką samą sumę, jaką złożą na rzecz pomocy zimowej ich pracownicy umysłowi i fizyczni — conajmniej jednak 1 promille od obrotu z r. 1935. Przedsiębiorstwa niezorganizowane w Związku Przemysłowców w Krakowie, świadczą wedle skali 1 do 3 promille od obrotu z r. 1935.

5) *Świadczenia od dochodu:*

a) osoby, pozostające w stosunku najmu pracy (urzędnicy oraz pracownicy fizyczni) świadczyć będą wedle norm, ustalonych przez Naczelny Wydział Wykonawczy Ogólno-Polskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym, w porozumieniu z Centralną Komisją Porozumiewawczą Związków Pracowników. Skala świadczeń z tego tytułu od miesięcznego dochodu brutto wynosi przez 5 miesięcy:

do 300 zł. ½%, od 301 do 400 zł. ¾%, od 401 do 600 zł. 1%, od 601 do 800 zł. 1½%, od 801 do 1200 zł. 2%, od 1201 do 2500 zł. 3%, od 2501 wzwyż — 5%.

b) Osoby, wykonujące wolne zawody (właściciele realności, kapitaliści itp., świadczą od 5/12 części swego dochodu z r. 1935 wedle następującej skali:

od 4.801 do 7.000 zł. 1%, od 7.001 do 12.000 zł. 1½%, od 12.001 do 24.000 zł. 2%, od 24.001 do 36.000 zł. 3%, od 36.001 do 60.000 zł. 4%, od 60.001 wzwyż — 5%.

Dochody, nie przewyższające kwoty złotych 4.800, wolne są od świadczeń od dochodu. Świadczenia powyższe nie zwalniają od świadczeń z tytułu zajmowania lokali mieszkalnych.

Świadczenia, wyszczególnione wyżej od 1—5, wpłacane być muszą bezwzględnie przez 5 miesięcy, a to w zasadzie od grudnia 1936 r. do kwietnia 1937 r. włącznie.

Rozpoczęcie wpłat w późniejszym terminie nie zwalnia od obowiązku uiszczenia świadczenia w pełnej 5-cio miesięcznej wysokości.

Wszelkich wpłat na rzecz Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej bezrobotnym w Krakowie należy dokonywać czekiem PKO Nr. 415.740 na rachunek Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa— „Fundusz Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy bezrobotnym".

Blankiety czekowe są do odebrania w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu M. Ratusz, II p. pokój nr. 10.

Z miasta

„MITOTWÓRCZE SIŁY W TEATRZE" — oto tytuł odczytu, który wygłosi dr. W. Dobrowolski dziś w Polskiej YMCA, Krowoderska 8, godz. 19. Wstęp wolny.

Dyżury lekarzy

Dnia 10 grudnia — noc:

Dr. Żabiński Robert — Szewska 22 tel. 182-68.

Dr. Singer Henryk — Sarego 19— tel 121-89.

Dr. Günther Jerzy — Sławkowska 23, tel. 166-26.

Dr. Wolfram Szymon — Friedleina 1, tel 127-88.

„DOM ROBOTNICZY"

Spół. Ogr. Odp. w likwidacji.

w Tarnowie zawiadamia, że dnia 20 grudnia 1936 r. o godzinie 16-tej odbędzie się w Tarnowie przy ul. Lwowskiej 29

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków spółdzielni z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie likwidatorów z postępu likwidacji.
3. Odczytanie bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1935.
4. Odczytanie protokółu rewizji dokonanej z ramienia Rady Spółdzielczej.
5. Sprawa sprzedaży posiadanej nieruchomości.
6. Wolne wnioski.

W razie braku kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie z identycznym porządkiem dziennym w tymże samym miejscu i dniu o godzinie 16.30 bez względu na ilość obecnych.

Za likwidatorów:
Józef Sukman m. p.
Samuel Zucker m. p.
Józef Zeller m. p.

Tarnów, dnia 5 grudnia 1936.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „6 lat miłości" i „Katarzynka".

ATLANTIC: „W cieniu samotnej sosny" i „Przygodny romans".

BAGATELA: „Rotmistrz von Werffen" i rewia.

STELLA: „Bolek i Lolek" i „Ja się brzydzę Brigdem".

KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę, dwa filmy p. t.: „Byli sobie dwaj hultaje" (Flip i Flap), oraz „Vanessa".

PROMIEŃ: „Panowie w cylindrach".

STELLA: „Zew krwi"

ŚWIT: „Barbara Radziwiłłówna".

UCIECHA: „Biały amor".

WANDA: „Trędowata".

Z Funduszu Pracy

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, na podstawie zarządzenia Biura Głównego F. P., wyjaśnia, że jakkolwiek „zasady kwalifikacji bezrobotnych do świadczeń pomocy zimowej 1936/1937 roku" ustalają prawie identyczne podstawy kwalifikowania tych osób do świadczeń pomocy zimowej, jak i „zasady kwalifikacji i ewidencji osób, objętych działalnością Funduszu Pracy oraz rekrutacji na roboty publiczne" — to *jednak fakt* pozostawania w ewidencji Biur Funduszu Pracy nie jest warunkiem otrzymania omawianej pomocy.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek „By rozum był przy młodości".

TEATR STARY.

Teatr dei Piccoli, teatr sztucznych ludzi pod dyr. Vittorio Podressa, operujący zarówno słowem jak i muzyką, zupełnie nowoczesną grą sceniczną i reżyserią, a przede wszystkim precyzyjną techniką teatralną, zaczyna swe występy już w czwartek, 10 b. m. w Starym Teatrze, dając codziennie dwa przedstawienia, a to o godz. 7 mej i 9.30 wieczór.

„BAGATELA".

„Niebezpieczny flirt" (Myrna Loy i William Powell) oraz rewia p. tyt.: „Rosyjskie serce".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA.

„Imitacja życia" — Claudette Colbert.

Ofiary

Na Dom Robotniczy Im.marszałka I. Daszyńskiego.

Chylonek, inwalida woj. Kraków zł. 20.—.

Radio Krakowskie

CZWARTEK, 10 grudnia.

6.30 Kiedy ranne. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.25 Informacje. 7.30 — Płyty. 8.00 Audycja szkolna. 11.30 Koncert dla szkół powszechnych, chór chłopców szkoły powsz. Nr. 5 z Torunia, F. Krysiewiczowa, I. Stefanowa, objaśnienia L. Kitza. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 koncert zesp. H. Adamskiej - Grossmanowej. 12.50 — Audycja dla młodzieży wiejskiej. — 15.00 Kom. gosp. 16.00 Chwilka społeczna. 16.05 dr. Skarżyński. 16.15— Wiadomości z dzien. 17.00 Pogadanka O. Ustupskiej - Wróblewskiej „Na wywiadzie społecznym" ze Lwowa. 17.15 Koncert kam. L. Kurkiewicz, St. Tawroszewicz, Wł. Wochniak, M. Szałeski, Z. Adamska. 17.50 St. Sumiński „O książce Goldschmidta: — Wstęp do nauki o życiu". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Kom. śniegowy. 18.15 Kom. sport. 18.20 Akcja komitetu pomocy zimowej. 18.45 Program. 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 Słuchowisko J. Morawskiej — „Trzecie i ostatnie drzwi". 19.35 Koncert H. Zboińskiej - Ruszkowskiej i J. Marmora z Krakowa. 20.30 dr. M. Tyrowicz „Program niepodległości przed stu laty". 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert ork. P. R., dyr. M. Mierzejewski, Hanna Dickstein, Irena Bardy, słowo wst. J. Freiheiter. 22.00 Koncert ork. z Wilna.

Ze sportu

OBOZY ZIMOWE POLSKIEJ YMCA dla młodzieży szkolnej w Dzianiszu i Cichem trwać będą od 27 grudnia 1936 do 7 stycznia 1937. Zapisy przyjmuje Polska YMCA — Kraków, Krowoderska 8 i Biskupia 19. Ilość uczestników ograniczona.

Kronika bielsko-bialska

Trzydniowy Kurs Okręgowy T.U.R. w Białej

Podobnie jak w innych środowiskach robotniczych (Kraków, Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Chrzanów, Warszawa i t. d.) okrąg bialski TUR. (Małopolska Zachodnia) rzucił inicjatywę zorganizowania kursu dla działaczy oświatowych (sekretarze, bibliotekarze, skarbnicy oddziałów T. U. R.).

Inicjatywa poparta moralnie i finansowo przez Zarząd Główny T. U. R., ułożono wspólnie program, wydelegowano wykładowców z Warszawy, Krakowa i z Białej.

Kurs otwarto w Białej w niedzielę, 6 b. m., w pięknej sali Tow. Związku Gospodarczego (Robotn. Spółdzielnia) w obecności 85 uczestników z 26 miejscowości.

Orkiestra robotnicza TUR. utworami proletariackimi wprowadza serdeczny nastrój; tow. A. Pysz imieniem okręgu TUR. otwiera kurs, a tow. Zygm. **Piotrowski,** sekr. gen. TUR., wita zebranych imieniem Zarz. Głównego, przedstawia program kursu, omawia cel i zadania takich kursów robotniczych. Jako kierownik kursu razem z wybranym samorządem kursów (R. Schubert, Kuźniak i Prus) przedkłada regulamin. Plan przewiduje 25 godzin wykładów w 3 dniach; 10 wykładów (tow. Czapiński, Piotrowski, Bielnik, Gross, A. Ciołkosz, Cyrankiewicz, prof. Mysławski, D. Gross, dyr. Schubert i A. Pysz); uczestnicy otrzymują pełne utrzymanie i noclegi (system internatowy); wykłady mają głównie charakter praktyczny, nadto wygłaszane są prelekcje o ruchu robotniczym i teoretyczne (ideologiczne).

Pierwszy dzień wypełniły oprócz otwarcia i inauguracji następujące wykłady:

O zadaniach Socjalizmu w Polsce współczesnej (dr. A. Próchnik); o badaniach socjologicznych i pracach narodowych nad klasą robotniczą (dr. Feliks Gross); o ideologii TUR. (prof. Z. Mysławski); o bibliotekarstwie (dr. A. Próchnik).

Po wykładach zapytania i wymiana myśli (forma seminaryjna).

Wykładowcy w wolnych chwilach wygłaszają w okolicy prelekcje publiczne po oddziałach TUR. (Piotrowski w Straconce, Leszczynach, Białej i w Jaworzu; Ciołkosz w Komorowicach; Cyrankiewicz w Kozach; Czapiński w Bielsku).

Kurs bialski TUR. dowodzi o żywotności naszyc hplacówek, duża ilość uczestników i zainteresowanie świadczą, że klasa robotnicza w najcięższych warunkach walki o byt **dąży do wiedzy.**

Z. P.

Z Nowego Sącza

W niedzielę, 13 grudnia o godz. 10 rano w Domu Robotniczym w Nowym Sączu, odbędzie się

Konferencja okręgowa P.P.S.

powiatów: **nowosądeckiego, nowotarskiego i limanowskiego.**

Na porządku obrad: 1) Sprawozdanie z działalności OKR; 2) Referat o programie i o stanie partyjnym; 3) Referat o sytuacji politycznej; 4) Wybór OKR. i delegatów na kongres partyjny; 5) Sprawy organizacyjne; 6) Wolne wnioski i interpelacje.

W niedzielę, 13 grudnia o godz. 10 rano w sali Domu Robotniczym w Nowym Sączu odbędzie się

Uroczysta akademia ku czci tow. Ign. Daszyńskiego

Przemawiać będzie tow. A. Ciołkosz, wystąpi orkiestra ZZK., robotnicze towarzystwo śpiewacze „Echo" i soliści.

KRONIKA ŚLĄSKA

Nieszczęśliwy wypadek na kopalni „Boer"

Na kopalni „Boer" w Kostuchnie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek górniczy, który pociągnął za sobą śmierć jednego z górników. W jednym z chodników tej kopalni oberwała się ze stropu bryła węgla, która przygniotła rębacza, Konrada Jurowicza. Nieszczęśliwy robotnik doznał tak ciężkich ran, że wkrótce po przewiezieniu go do szpitala zmarł. Jurowicz osierocił żonę i troje dzieci.

Sukces Centr. Zw. Górników na kopalni „Donnersmarck"

W ub. sobotę odbyły się wybory w kopalni „Donnersmarcka" w Chwałowicach. Mimo wielkiej agitacji ZZP. przeciwko CZG., w której ZZP. nie przebierało w taniej demagogii, CZG. uzyskał **301 głosów i 2 mandaty.** ZZP. uzyskał 507 głosów i 5 mandatów, ZZZ. 328 głosów i 2 mandaty, RRU. 165 głosów i 1 mandat, powstańcy 46 głosów bez mandatu, lista Hoły 133 głosy i 1 mandat.

Wielkie rozbicie głosów należy przypisać „patriotom", którzy wystawili kilka list. CZG. zdobył dwa mandaty; w ostatniej radzie nie miał żadnego, wyszedł zatym z wyborów zwycięsko.

Wyjaśnienie

Ministerium Spraw Wewnętrznych, w porozumieniu z Ministerium Spraw Wojskowych i Ministerium Opieki Społecznej, wyjaśnia:

W wypadku, gdy poborowy, wezwany przez Powiatową Komendę Uzupełnień, nie może przybyć w oznaczonym terminie do formacji wojskowej ze względu na obłożną chorobę, a nie ma możności wezwać lekarza celem przedstawienia zaświadczenia o chorobie dla PKU — wówczas fakt jego choroby stwierdza przełożony danej gminie, po czym gmina zawiadamia lekarza powiatowego, który odwiedza chorego i wystawia świadecewo, lecz tylko w tym wypadku, gdy może to uczynić bez podejmowania osobnej podróży. Jeżeli ubogi poborowy z powodu obłożnej choroyby nie może się stawić do formacji w powtórnie wyznaczonym terminie wówczas może wezwać za pośrednictwem gminy lekarza powiatowego — przy czym koszty podroży lekarza obciążają Skarb Państwa i pokrywane są z budżetu Ministerium Opieki Społecznej.

Ostatnie ślady najazdu Tatarów na Górny Śląsk

„Radio Polskie" urządziło w ubiegłą niedzielę audycję, poświęconą potomkom Tatarów, którzy osiedlili się przed wiekami na ziemi Wileńskiej. Potomkowie rodzin tatarskich zachowali do dziś religię muzułmańską.

Mało kto jednak wie, że również na G. Śląsku istniała kolonia Tatarów, jako pozostałość wielkiego najazdu Tatarów na Śląsk w XIII wieku. Oto na wiosnę 1241 roku wpadła na ziemie śląskie wielka horda Tatarów, która doszła aż do pól pod Legnicą, gdzie zadali wielką klęskę. Drugi oddział Tatarów wkroczył na Śląsk od Krakowa, zajmując Pszczynę, Mikołów, Cieszyn i podchodząc przez Moszczenicę do Wodzisławia. Pod Wodzisławiem, miasteczkiem starym, znajdowało się obronne grodzisko, którego resztki jeszcze dziś widnieją na dość wysokim pagórku, zachowując aż do dziś nazwę „Grodzisko". Zamek warowny zajmował dość duży obszar, długości 113 metrów i szerokości 66 metrów. Dokoła zamku były głębokie moczary, które utrudniały dostęp do grodziska.

Na wiadomość o zbliżających się Tatarach zbiegli do zamku wszyscy mieszkańcy okolicznych miejscowości, jak Wodzisławia, Radlina, Moszczenicy i Marklowic, by bronić się do upadłego. Wielka horda Tatarów oblegała kilka dni zamek, jednak bez rezultatu. Ponieważ ochrona zamku obawiała się długiego oblężenia, urządzono nocą wypad na Tatarów, który także nie dał rezultatu. Wówczas posłużono się podstępem, sprowadzając Tatarów ukrytą drogą pośród moczarów pod sam zamek, gdzie cała zgromadzona załoga napadła na nich, spychając ich wraz z końmi do bagnisk, gdzie zginęli. Część Tatarów wzięto do niewoli. Osiedlono ich w Moszczenicy, a potomkowie ich żyją tam zupełnie spolszczeni jako chrześcianie. Pochodzenie ich zdradzają wyłącznie tylko szerokie kości policzkowe, oraz nazwiska Tatarczyk. Rodzin takich, nazywających się Tatarczyk, znajduje się w Moszczenicy 29. Niektóre z tych rodzin nawet nie wiedzą, że pochodzą z Tatarów, jako potomkowie „Złotej Ordy", która wyruszyła przez Śląsk na podbój Zachodu.

Wiadomości różne

W czasie manipulowania nielegalnie posiadaną bronią palną — pistoletem „Parabellum" — postrzelił się w swym mieszkaniu przy ul. Kościelnej 21 w Chropaczowie robotnik, 35-letni Józef Skrzypczak. Kula przebiła mu lewą nogę poniżej kolana. Zawezwany przez żonę lekarz udzielił rannemu pierwszej pomocy, po czym odstawiono go na kurację do szpitala. Za nielegalne posiadanie broni Skrzypczak zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

* *
*

Na ogłoszenie w jednym z pism katowickich o wolnej posadzie w oddziale „Instytutu Wydawniczego Naukowego Badania Komunizmu — Bój z Bolszewizmem", którego centrala mieści się w Warszawie, złożyła między innymi ofertę Lucyna Kępkówna z Przyszowic (pow. rybnicki). Kępkówna otrzymała odpowiedź, wobec czego zgłosiła się w „biurze" przy ul. Słowackiego 29 w Katowicach, gdzie została zaangażowana w charakterze kasjerki za kaucją 500 zł. przez 36-letniego Edwarda Gonerko, rzekomo stale obecnie przebywającego w Zakopanem, który występował w roli kierownika oddziału. Kiedy 2 grudnia Kępkówna zgłosiła się do pracy, przekonała się, że „biuor" już zostało zlikwidowane, a Gonerko znikł bez śladu.

Jak ustaliła policja na podstawie wywiadu w stolicy, Gonerko nie jest wcale znany w centrali Instytutu dla Naukowego Badania Komunizmu. Poszukuje go policja.

* *
*

Wobec ujawnienia w ostatnich dniach kilkunastu oszustw, popełnionych w różnych punktach miasta przez nieznanych osobników, którzy podając się za wysłanników Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej, zbierają po domach datki pieniężne, wzgl. stare ubrania i t. p. ofiary na rzecz Pom. Zimowej. Miejski Ob. Kom. Pomocy Zimowej ostrzega wszystkich mieszkańców miasta, by zgłaszających się po odbiór datków bezwzględnie legitymowali. Osobników, którzy nie mogą wykazać się legitymacją, wystawioną przez naczelników obwodowych, należy z miejsca, jako oszustów, żerujących na nędzy i łatwowierności ludzkiej, oddać w ręce policji.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.